Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

SOBOTA

29. SIERPNIA 1925.

NR. 198. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:
Zwykły (inseratowy) . . . . . 15 gr
Nekrologi . . . . 30 „
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . . 45 „
Na 1-ej stronicy . . . . 50 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów).
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Społeczeństwo, rząd i strejk

Rzecz jest zastanawiająca, jak nasze społeczeństwo mało reaguje na wypadki i ruchy, rozgrywające się w świecie pracy. Prasa, która ma obowiązek zwracać na nie uwagę, ogranicza się (poza socjalistycznemi dziennikami) do zamieszczania suchych, najczęściej bałamutnych komunikatów, nadsyłanych przez biura prasowe. Nic dziwnego, że tak daleko w głąb życia gospodarczego sięgające wypadki, jak np. ostatnie niebezpieczeństwo strajku metalowców w Warszawie, mijają bez wrażenia i bez omówienia w prasie.

Inaczej jest zagranicą. Obecny strajk bankowców we Francji śledzi i prasa i społeczeństwo, przez nią informowane. Taksamo było w Anglji w okresie, kiedy się toczyły rokowania między górnikami a przemysłowcami!

Zaintresowanie społeczeństwa angielskiego w ostatnim wypadku nie zawsze było jednolite i zgodne. Ze sprawozdań, jakie nadchodzą, widać nawet, że się w czasie fermentu zmieniło gruntownie. Początkowo cała opinja była za górnikami. Nawet konserwatywne pisma nie taiły swych sympatyj dla nich. Przyczyniło się do tego niewątpliwie sprawozdanie komisji, która badała przedsiębiorstwa, a która orzekła, że przyczyną strat m. in. jest brak ulepszonej techniki i maszyn.

Usposobienie to jednak zmieniło się diametralnie z chwilą, kiedy spostrzeżono, że w masach zapanowały hasła rewolucyjne, że w miejsce umiarkowanych przywódców robotniczych przyszli do głosu komunizujący rewolucjoniści. Stało się to zaś wówczas, kiedy przeciąganie się układów pozwoliło hasłom strajkowym przeniknąć i do innych kategoryj robotników, kiedy się masy poczuły siłą, mogącą przez swoją liczbę i przez swoją rolę w ekonomji narodowej narzucać rozkazy samemu państwu.

Zauważono, że zniknął autorytet mas, — że taki p. Cook, sekretarz związku górników, więcej w państwie znaczy, niż sam premjer! Dlatego opinja obecna Anglji zwróciła się przeciw robotnikom, podejrzewając ich o knowanie przewrotu komunistycznego.

Ma zresztą do tego powody. Cook na wielkiem zebraniu górników, oszołomiony odniesionym sukcesem, oświadczył: „To dopiero początek“. A, żeby nie było wątpliwości co do rodzaju tej zapowiedzi, dodał: „Będzie rewolucja“. Pozwolił sobie nawet oznaczyć termin jej wybuchu: „Od dziś za 9 miesięcy“, t. zn. w chwili, kiedy rząd przestanie wypłacać przemysłowi subwencje na pokrycie strat, kiedy siłą rzeczy przyjdzie do nowego fermentu w górnictwie!

Przerażona tem i podobnemi wyznaniami opinja Anglji zwraca się dziś przeciw robotnikom! Niesłusznie jednak! Trudno od prostego górnika wymagać powagi męża stanu! **Zawinił sam rząd głównie przez swoją ślamazarność, przez to, że dopuścił do przeniknięcia haseł przewrotu w masy!** To oskarżenie rzucił Baldwinowi w oczy Mac Donald! Oskarżenie słuszne!

Nasz rząd ma zasługę, że strajk metalowców został zażegnany. Decydujący krok zrobił jednak dość późno, w ostatniej chwili. Taksamo, jak przed miesiącem wobec strajku śląskiego. Wprawdzie lepiejby było, gdyby się strony same pogodziły. Są jednak zatargi, w których to rozwiązanie z góry jest wykluczone! Wtedy im szybciej wkroczy rząd, tem lepiej! Tem lepiej dla życia społecznego przedewszystkiem; każdy bowiem strajk rwie coraz bardziej organizm społeczny. I to jest powód najgłówniejszy, dlaczego rząd winien nie dopuszczać do utrzymywania się nastrojów strajkowych i dlaczego samo społeczeństwo winno te chorobliwe objawy śledzić i zwalczać!

Dla rozwoju państwa niema ważniejszej pracy do zrobienia, jak wyrównywanie nieporozumień między klasami! W. Z.

Treść numeru:

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu powzięła następujące uchwały: Zatwierdzenie układu o rozstrzyganiu zatargów pogranicznych zawartego w Moskwie 3 sierpnia b. r. pomiędzy przedstawicielami Rzplitej Polskiej a rządem socjalistycznych republik rad.

Przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości projektu okólnika Rady ministrów, zawierającego instrukcje do wykonania artykułu 25 konkordatu ze Stolicą Apostolską co do ustaw, rozporządzeń i dekretów sprzecznych z postanowieniami konkordatu.

Projekt rozporządzenia Prezydenta o sposobie odbywania służby wojskowej przez słuchaczów medycyny, weterynarji, farmacji i dentystyki.

Projekt rozporządzenia Prezydenta o warunkach przenoszenia oficerów zawodowych do marynarki wojennej.

Określenie kompetencji co do załatwienia odwoływań od orzeczeń urzędów wojewódzkich dotyczących zakładania fabryk.

Uchwałę o wypłacie zaliczek na poczet należności za przejęte na rzecz państwa grunta na mocy ustawy z 17 grudnia 1920 r.

Likwidacja zajść granicznych.

Warszawa. (AW.) Obie delegacje do komisji parytetycznej obradującej w Jampolu, podpisały wczoraj **protokół w sprawie likwidacji zajść pogranicznych polsko-sowieckich w lipcu b. r.** Wszelkie ewentualne przyszłe zajścia tego rodzaju mają być zażegnywane przez władze lokalne, które w tym celu otrzymują specjalne upoważnienia.

Marsz. Rataj w Spale.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj rano wyjechał do Spały marsz. Rataj. O godz. 12 w poł. przyjął go prez. Wojciechowski. Rozmowa dotyczyła spraw gospodarczych i finansowych państwa.

—oOo—

Niemcy płacą.

Londyn. (PAT.) Wczoraj do aeodromu w Croyden przyleciał aeroplan niemiecki symiecki systemu Junkiers. Aeroplan ten przywiózł z Berlina obligacje niemieckie opiewające na sumę 9,600.000 ft. szt. Suma ta stanowi część zabezpieczenia przez bank Rzeszy pożyczki, udzielonej Niemcom, z tytułu planu Davesa. Obligacje w oryginalnem opakowaniu opatrzone pieczęciami banku Rzeszy, przewieziono pod silną eskortą policji do banku angielskiego.

Zawartość paczek sprawdzona zostanie dziś w obecności dwóch przedstawicieli do spraw zobowiązań niemieckich, którzy przybyli z tym transportem z Berlina. „Junkers“, nowego typu aeroplan, zawitał po raz pierwszy do Anglji, to też był przedmiotem znacznego zainteresowania. Aeroplan odleci dziś rano z Croydon do Berlina, skąd przywiezie nowy transport obligacji niemieckich.

HINDENBURG „POŚREDNICZY“.

Berlin. (AW.) Marszałek Hindenburg, bawiący na wywczasach w Bawarji, udaje się do siedziby Ludendorffa. Prasa stronnictwa Völkische pisze, że wizyta ta ma na celu doprowadzenie do pojednania między b. kronprinzem Ruprechtem a Ludendorffem.

Zjazd Niemców zagranicznych.

Berlin. (AW.) W dniach od 29 b. m. do 5 września odbędzie się w Berlinie zjazd Niemców z zagranicy. Organizacją zjazdu zajmuje się związek opieki nad Niemcami zagranicą. Omawiane mają być kwestje organizacji Niemców zagranicą, znaczenie ich dla niemieckiej propagandy zagranicznej, jakoteż niemieckiego życia gospodarczego i sprawy konfiskaty majątków niemieckich zagranicą.

—oOo—

Londyn. (AW.) W związku z konferencjami w sprawie długu francuskiego, Churchill miał zredukować sumę spłat rocznych (przez 62 lata) do 12 i pół milj. funtów, jednak Caillaux proponuje spłaty niższe. Dziennikarzom oświadczył on, że wraca do Paryża z nowemi propozycjami.

„Times“ pisze, że aczkolwiek konferencje ministrów nie przyniosły uzgodnienia i ustalenia terminu spłat, to jednak są one dużym krokiem naprzód i podstawą do dalszych rokowań. Obrady zostały chwilowo przerwane, ale sprawa dalszych rokowań jest na dobrej drodze.

Strejku powszechnego nie będzie.

ROBOTNICY METALOWI OTRZYMALI 10 PROCENT PODWYŻKI.

Warszawa. (AW.) P. premjer Grabski mimo niedyspozycji konferował we środę w sprawie strajku metalowego z p. ministrem Pracy i Opieki Społecznej i p. min. Przemysłu i Handlu. Na skutek narad pomiędzy członkami rządu i konferencji p. min. Pracy i Opieki Społecznej z przedstawicielami stron, delegacja pracodawców sformułowała swoje warunki w sposób następujący:

Utrzymując w mocy wszystkie dotychczasowe punkty zaproponowanej umowy pracodawcy proponują, aby wysokość procentowego dodatku do płac ustalili ministrowie Przemysłu i Handlu oraz Pracy i Opieki Społecznej z ewentualnym udziałem powołanego przez nich superarbitra.

O godzinie 6 popołudniu wydane zostało następujące orzeczenie:

Stosownie do przedłożenia delegacji Polskiego Związku przemysłowców metalowych **rozpatrzona została sprawa ustalenia dodatku do płac przez pp. ministrów Spraw Wojsk., Przemysłu i Handlu oraz Pracy i Opieki Społecznej, którzy orzekają, że dodatek ten wynosić ma 10 procent i być liczony od dnia powrotu do pracy robotników przemysłu metalowego.**

O godzinie 6.15 popoł. p. minister Pracy i Opieki społecznej Sokal, przybył do Ministerstwa i zakomunikował przedstawicielom stron powyższe oświadczenie. Strony przyjęły orzeczenie do wiadomości i przystąpiły do spisywania umowy na tej podstawie.

Porażka Francuzów w Syrji.

Jerozolima. (PAT.) Druzowie obsadzili miejscowość Khirbet el Chazaly na północ od Damaszku. Mieszkańcy nie mieszali się do walki. Walki koło Efraoe trwają dalej. Druzowie ścigają cofające się oddziały francuskie. Jak dalej donoszą zaatakowali Druzowie żandarmerję francuską w Ghotta 2 mile na północ od Damaszku i zmusili ją do cofnięcia się do Damaszku.

—oOo—

Rabat. (PAT.) Około 40 aeroplanów hiszpańskich bombardowało skutecznie pozycje Riffenów w pobliżu Alhuzemas. Na froncie Ouezzan Riffeni rozpoczynają ożywioną działalność, zamierzając zaatakować Beni Mastara. Na froncie zchodnim dowództwo hiszpańskie wydało zarządzenia celem sparaliżowania ataku Riffenów. Abd el Krim wysłał znaczne posiłki na wschodni odcinek frontu.

Briand w poniedziałek jedzie do Genewy.

Paryż. (AW.) **Briand udaje się w poniedziałek samochodem do Genewy, gdzie do przybycia Painlevego będzie przewodniczył delegacji francuskiej na sesję Ligi Narodów.** Painleve przybywa do Genewy 6 września, a 7 wygłosi wielką mowę na posiedzeniu Ligi. Painleve opuści Genewę dn. 11 i udaje się do Alzacji i Lotaryngji.

—oOo—

Ciągła zwyżka złotego.

Warszawa. (AW.) Złoty podniósł się w dalszym ciągu około 3 procent na giełdach zagranicznych. W Gdańsku kurs złotego podnosi się stale. Zapotrzebowanie na złotego zagranicą wzrasta przy zbyt małej podaży.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse“ stwierdza, że na rynkach międzynarodowych nastąpiła dalsza znaczna poprawa kursu złotego. Poprawa nastąpiła głównie na podstawie pogłoski o pożyczce, następnie przemysł polski dostarczył Bankowi Polskiemu ze względu na ultimo znaczną ilość walut zagranicznych. Równocześnie dały się zauważyć zakupy spekulacyjne na zwyżkę. Obroty złotym polskim wzmogły się znacznie. Złoty mógł, w porównaniu do piątku zeszłego tygodnia, odzyskać więcej, niż połowę swoich strat. Disagio wynosi obecnie zaledwie 7 i pół do 8 procent, w porównaniu do 17 procent tygodnia zeszłego.

Walka rządu ze zniżką złotego.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo skarbu komunikuje, że kurs złotego na giełdach zagranicznych od soboty ubiegłego tygodnia ulega systematycznej poprawie, czego najlepszym wykładnikiem są notowania kursu złotego w Gdańsku, jako najściślej związanego gospodarczo z Polską. Gdy w piątek ub. tygodnia płacono 82 guld. za 100 zł., we środę w bieżtyg. płacono już 91 guld. za 100 zł., co odpowiada kursowi dolara 5.70 zł. Jednocześnie wewnątrz kraju pod wpływem wiadomości z zagranicy, nastąpiło załamanie się kursów walut na wolnym rynku i kurs dolara spadł do poziomu notowań zagranicznych.

Jest to pierwszy objaw osiągniętej równowagi bilansu handlowego i poprawy bilansu płatniczego, dzięki wzmożonemu wywozowi produktów rolnych w wyniku tegorocznych urodzajów, oraz dzięki zarządzeniom rządu w kierunku zrównoważenia tych bilansów, a w szczególności dzięki zarządzeniom w kierunku zmniejszenia przywozu drogą zniesienia ulg celnych, ograniczenia przywozu towarów z Niemiec, oraz reglamentacji całego importu; z drugiej zaś strony dzięki zarządzeniom w dziedzinie wzmożenia wywozu, oraz zmniejszenia płatności zagranicznych przy równoczesnem ograniczeniu wydatków rządowych i zatamowaniu wyjazdów zagranicę.

Dodać należy, że zarządzenia, uchwalone na poniedziałkowem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów niewątpliwie wpłyną na dalszą poprawę kursu złotego.

Niezależnie od tych zarządzeń wewnętrznych podnieść należy, że starania rządu i Banku Polskiego dla uzyskania poważniejszych kredytów zagranicznych na cele obrony kursu zostały zakończone pomyślnie. W wyniku tych usiłowań rząd i Bank Polski dążyć będą w miarę poprawy bilansu płatniczego do systematycznej poprawy kursu złotego i do tego, by walutę polską doprowadzić z powrotem do parytetu.

Bank Polski kupuje i sprzedaje waluty po cenach zagranicznych.

Warszawa. (Telef. wł.) Z chwilą, kiedy Bank Polski zaprzestał oddawać bez żadnych ograniczeń waluty zagraniczne, rezerwując je tylko na zaspokojenie potrzeb rządu i przemysłu przetwarzającego importowane surowce. musiały oczywiście zjawić się na rynku pieniężnym wyższe ceny walut, nabywanych i poszukiwanych przez tych importerów, którzy w Banku Polskim swoich potrzeb zaspokoić nie mogli, lecz musieli dokonywać zakupów na giełdach zagranicznych drogą sprzedaży wypłat na Warszawę po cenach dziennych. Ten fakt również wywołał zwyżkę kursów walut obcych i na giełdach wewnętrznych, na których za waluty płacono sumy najrozmaitsze, przyczem najtańsze były wyższe od kursów zagranicznych.

W dążeniu do usunięcia zaznaczonych niedomagaj, Bank Polski rozpoczął dziś kupno i sprzedaż walut po cenach odpowiadających zagranicznym. Dzięki temu, kursa, notowane na giełdzie warszawskiej, przyczynią się do wytworzenia jednolitej ceny walut obcych w całym kraju.

Eksport cukru poprawi bilans płatniczy.

Warszawa. (Telef. wł.) Według danych Urzędu statystycznego, obszar zasadzony burakami cukrowemi w Polsce wynosi w roku bieżącym 171.6 tys. hektarów. Wobec tego, iż urodzaj tegoroczny przedstawia się zadowalająco, a mianowicie nieco wyżej norm przeciętnych, spodziewać się należy, według obliczeń Urzędu statystycznego, zbioru buraków w ilości około 3.458 tysięcy tonn. W porównaniu z rokiem ubiegłym obszar plantacyj zwiększył się o 5%, a zbiór buraków o 7.4%. Na podstawie przypuszczeń, wydatność buraków w bieżącym roku wynieść powinna w przetworach na kryształ 449.7 tys. tonn, wartość zaś cukru surowego 549.3 tys. tonn.

Przyczyni się to do wzmożenia eksportu i poprawi nasz bilans płatniczy, bez uszczerbku dla konsumcji wewnętrznej.

Grabski nie ustąpi.

Warszawa. (Telef. wł.) Premjer Grabski oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że nie opuści swego stanowiska, dopóki nie zostanie ukończona akcja obrony złotego.

Choroba Premjera

nie przeszkadza mu w załatwianiu spraw.

Warszawa. (AW.) Przez cały dzień dzisiejszy premier z powodu choroby pozostawał w domu, co jednak nie przeszkodziło mu w załatwieniu wszystkich spraw bieżących. Pan premjer pozostawał w ciągłym kontakcie telefonicznym z prezydjum Rady ministrów i ministerstwem skarbu. Wszystkie referaty służbowe były przedkładane premierowi w domu.

Mój przyjaciel Japończyk.

Jak mieszka mój przyjaciel? — Wspomnienie z przeszłości. — Studencka miłość. — „Szeroka natura" Rosjanina.

III. Nazajutrz odwiedziłem dawnego mego kolegę. Mieszkał w hotelu Palais Royal, parę kroków od magazynów Louvre'u, przedmiotu zachwytu i uniesień wszystkich pań, blisko hotelu Louvre, Tuileryj i słynnej Comédie Française, niezrównanej szkoły wymowy francuskiej. Tam — rzecz szczególna — przyjmują artystki niełądne, byle miały talent i wymawiały wszystkie litery bez wyjątku, kiedy we Lwowie mamy kilka artystek, których jedyną zaletą jest uroda, ale które po 3 do 4 liter nie wymawiają zupełnie, kilka połykają, a co do talentu, to wolę o nim zamilczeć.

W tem świetnem i wykwintnem otoczeniu, t. j. nie lwowskich artystek, ale Louvre'u, Tuileryj i teatru francuskiego, sądziłem, że i hotel stoi na odpowiedniej wyżynie. Tymczasem zastałem mego kolegę w pokoju niziutkim, o ścianach cienkich i przepuszczających każdą rozmowę, na X piętrze, tuż nad szklanym dachem bramy hotelowej, narażonego na ustawiczne hałasy i prawdopodobne wizyty nocne szczurów. Za ten kącik, w którym ledwie obrócić się można, płaci się po 80 franków, a z półpensjonem (t. j. pierwszem śniadaniem i lunch'em południowym, bez obiady wieczornego) 100 franków dziennie. Mieszkając sam na czwartem piętrze w nowym hotelu, o ścianach mniej cienkich i nie w sąsiedztwie huczącego przez dzień cały motoru z sąsiedniej kamienicy, jak mój Japończyk, mogłem otwierać bezpiecznie okna, zabezpieczony zarówno przed szczurami, jak przed nocnemi poszukiwaniami cudzej własności.

— „Żyję zawsze — powiada mi mój towarzysz — przystosowany możliwie do warunków miejscowych. Są tu w Paryżu i hotele i restauracje japońskie, ale w ciągu długich lat studjów uniwersyteckich i służby dyplomatycznej w Europie przywykłem do waszych łóżek i waszych potraw. Pokój jest tu wprawdzie lichy, a za 80 fr. nie dostanie dziś w Paryżu lepszego, ale już przywykłem z dawnych lat i z tym hotelem łączą mnie dawne wspomnienia".

I zaczął opowiadać:

— Z Lipska pojechałem wówczas do Paryża, gdzie przygotowywałem się przez dwa lata do mojego przyszłego zawodu w Ecole des sciences politiques. Byłem wówczas, jak Pan pamięta, pełen bezkrytycznego entuzjazmu dla kultury europejskiej. W tym samym hotelu mieszkało między innymi czterech Japończyków, studentów, piękna i urocza Rosjanka, młody Anglik i jakiś kniaź rosyjski, oficer. Wszyscy kochaliśmy się w Rosjance, podobno rozwódce, mającej w Paryżu liczne stosunki, która zaś — tak nam się wszystkim zdawało — trzymała nas w dystansie. Nie myśleliśmy zresztą o niczem poważnem, samo się przez się bowiem rozumiało, że żenić się nie może prawowity Japończyk tylko z rodaczką. Arystokracja nasza nie myśli inaczej, czem podobno wyróżnia się od arystokracji europejskiej, żywiącej więcej kosmopolityczne uczucia. Ale kochaliśmy się w niej, częścią przez upodobanie piękna, częścią dlatego, że chciała, abyśmy się w niej kochali, nie przepuszczała żadnemu z nas, w miarę kokietowała wszystkich, częścią wreszcie przez ten nadmiar żywotności, jaki cechuje młodość. Młodych buddystów pociągało pojęcie miłości rycerskiej, platonicznej, które głosił pośród nas inny kolega, słynny dziś profesor historji średniowiecznej waszej epopei w uniwersytecie tokijskim. Rosjanin i Anglik byli innego zdania. Oni, doświadczeńsi od nas i starsi, wprost szukali romansu, Anglik jednak był gentlemanem, Rosjanin, mimo książęcego tytułu, pijaczyną. Po pierwszej butelce szampana wymyślał służbie, po drugiej tłukł szyby filiżankami i talerzami. Ponieważ płacił hojnie, więc znoszono to cierpliwie w hotelu. My nie mieliśmy ochoty znosić tego niechlujstwa. Jeden z naszego grona, samuraj, pewnego razu usłyszał, że Rosjanin po pijanemu w rozmowie z Anglikiem przechwalał się, że jest już u celu swych pragnień. Na to Anglik powiedział mu dobitnie: Pan kłamie. Wówczas oficer się zerwał i szklanką cisnął w adwersarza. Anglik uchylił się i szklanka trafiła naszego rodaka w policzek. Znieważony, przystąpił do Woroncowa, aby go skarcić — ale Rosjanin, większy i silniejszy, uderzył go w twarz. Nazajutrz zaś świadkom naszym odmówił satysfakcji, twierdząc, że z żółtymi się nie bije, a życie żółtego ma dla niego wartość psa podwórzowego; zaraz też wyjechał z Paryża. Nasz kolega, shańbiony naturalnie (?), musiał (?) sobie odebrać życie, ale obiecaliśmy go pomścić. Upłynęło lat z górą dziesięć, wybuchła wojna z Rosją i wówczas dostaliśmy go w nasze ręce. Tu, w tym samym pokoju, przysięgaliśmy wówczas naszemu biednemu koledze, że nigdy o nim nie zapomnimy i że go pomścimy. I pomściliśmy go.

— Zabiliście go? — zapytałem z drżeniem.

— No, nie wprost — odpowiedział, uśmiechając się. Podczas bitwy pod Laojanem dostał się do naszej niewoli. Traktowany był jak wszyscy oficerowie, przyzwoicie, pobierał żołd, jadał z innymi oficerami. Ale i w obozie jeńców nie zaniechał pijaństwa, krzyków i pomiatania służbą. Ordynansi japońscy żalili się na niego, mużyków rosyjskich zwymyślał, nazywając ich świniami (swołocz), kopał ich i bił. Co musieli cierpieć w armji rosyjskiej, na to brakło im cierpliwości w niewoli. Wiadomo, że w wojnie światowej żołnierze rosyjscy zabijali podczas bitwy własnych oficerów, którzy ich prześladowali. Rozumie się, wiedzieliśmy gdzie jest i zaskarżyliśmy go przed naszym sądem wojennym o obrazę narodu japońskiego i przyprawnienie o śmierć w Paryżu naszego kolegi, co mógł był przewidzieć i na co, jako świadkowie, zwróciliśmy mu uwagę, żądając przeproszenia lub satysfakcji. Wówczas raz jeszcze uciekł, wystarawszy się o cudzy paszport. Ponieważ wojna była już skończona, z łatwością udało się nam dwom uzyskać zezwolenie na wyjazd w jego ślady. Trzeci nasz towarzysz, profesor literatury, pozostał w Japonji, nie nadawał się do takiej rzeczy.

Leopold Caro.

Z dnia politycznego

„Naprzód" przyrzeka poprawę.

Przez naszą onegdajszą notatkę o nierównej mierze stosowanej przez „Naprzód" względem unickiego obrządku i względem sekt amerykańskich udało się nam uzyskać ze strony socjalistycznego organu cenne wyznanie. — Brzmi ono:

„Ani nasz dziennik, ani nasze władze partyjne nie zajmują się rekomendowaniem nikomu ani żadnego wyznania, ani bezwyznaniowości. Krzewimy nasze ideały społeczne i polityczne tu na ziemi. Karcimy nadużycia, płynące z łączenia rzeczy politycznych z religijnemi u innych (właśnie u p. t. klerykałów) — sprawę zaś religji uważamy za sprawę sumienia każdego poszczególnego obywatela — za rzecz jego prywatną, która naszych celów nie dotyczy i której my nie dotykamy".

Tak, tak! Teorja — powiedzmy — względnie piękna! Ale praktyka, ta całkiem nie idzie po linji hasła: „religji nie dotykamy". Nie jest bowiem tajemnicą w Krkowie, że PPS. i jej niektóre związki zawodowe wszystko robiły, by sektę Hodura ugruntować w swych szeregach. Pp. Klemensiewicz i Bobrowski ledwie że się w kościelnych nowej „religji" nie pozamieniali. Trzeba było dopiero zupełnego rozkładu tej sekty w Krakowie, by się panowie socjaliści zaczęli z całej imprezy wycofywać! I dopiero ten finał pozwala „Naprzodowi" złożyć cenne powyższe wyznanie, które przyjmujemy do wiadomości, jako przyrzeczenie poprawy.

Żydowskie dolary dla Polski.

„Republika" łódzka przynosi sensacyjną wiadomość o nowej misji żydowskiego posła Reicha. Ma on mianowicie złożyć mandat poselski i wyjechać do Ameryki, a to celem uzyskania dla Polski pożyczki wśród żydowskiej finansiery w Stanach Zjednoczonych, głównie z domu „Kohn, Leeb et Co". Wyjazd posła Reicha ma być — dodaje „Republika" — następstwem zawartej przez rząd ugody z żydami, którzy teraz jakoby odnoszą się przychylnie do państwa polskiego i gotowi jego interesy popierać w świecie międzynarodowym.

Zakrawa to wszystko na jakiś żart niesmaczny. Bo trudno inaczej określić fakt, że — poseł żydowski ma w imieniu rządu zdobywać dolary dla państwa. Czyżby już nie było innego sposobu na przekonanie zagranicy do nas, jak przez żydowskie faktorstwo? Przypomina się wyprawa innego pół-żydowskiego polityka po pożyczkę zagraniczną. Wiadomo, że właśnie dzięki niemu Polska nie otrzymała wówczas pożyczki! Poco więc teraz ponowna próba? Czy przypadkiem sedno rzeczy nie kryje się w uwadze „Republiki", że — „przeprowadzenie wielkich operacyj finansowych przynosi ogromne zyski w formie prowizji"? Gdyby tak było, na pożyczce posła Reicha najlepszy interes zrobiliby znów żydzi.

——oOo——

Kryzys centrum.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości Ag. Wsch. o kryzysie w centrum niemieckiem, zaznaczyć należy, że ze stronnictwa wystąpił nie żaden Windhorst (założyciel centrum, zmarły w r. 1891), ale związki młodzieży katolickiej, t. zw. „Związki Windhorsta". — Dalej, że Dr Wirth wystąpił z klubu parlamentarnego centrum, ale nie ze stronnictwa; owszem w piśmie do Fehrenbacha stwierdził, że się uważa za przedstawiciela „społecznego i republikańskiego centrum". Wreszcie, że władze stronnictwa czynią zabiegi, jak zapewnia „Germania", by osłabioną dyscyplinę partji wzmocnić przez nadzwyczajny kongres.

——oOo——

Szef egzekutywy syjon. ustąpił.

Z Wiednia donoszą, że kongres syjonistyczny **przyjął 136 głosami przeciw 17 rezolucję wyrażającą komitetowi wykonawczemu uznanie i konstatującą z zadowoleniem wielki rozwój (?) ruchu syjonistycznego, jaki nastąpił** przez otwarcie uniwersytetu hebrajskiego w Palestynie. Przeciwko wnioskowi głosowali radykalni syjoniści i grupa Żabotyńskiego. Powstrzymały się od głosowania grupy: Mizrachi, Poale Sjon i Hitaduth. Kongres przyjął oklaskami wynik głosowania. Prezydent Weizmann podziękował za zaufanie i zapowiedział, że dopiero we czwartek będzie mógł powiedzieć, czy prezydjum będzie mogło dalej prowadzić swe agendy.

Wiedeń. (PAT.) O godz. 1.20 otworzył prezydent Weizmann posiedzenie i oświadczył, że ze względu na wczorajsze głosowanie i ze względu na poprzednią deklarację członków komitetu wykonawczego i komitetu naczelnego, widzi się zmuszonym podać się do dymisji. — Oświadczenie to przyjęto spokojnie, jak również i oświadczenie przewodniczącego, że kongres przyjmuje do wiadomości deklaracje dra Weizmanna. Następnie przerwano posiedzenie do godz. 8.30 wieczorem.

O czem piszą inni?...

Tarcia w łonie syjonizmu. — Syjon nie w Palestynie, ale... w „golusie". — Napaści na Polskę.

Odbywający się obecnie w Wiedniu Kongres ujawnił jasno trudności, jakie napotyka realizacja idei Herzla. Wskazuje na nie katowicka „Polonja":

„A więc przedewszystkiem opór plemion arabskich, które dzień deklaracji Balfoura obchodzą jako dzień żałoby narodowej. Stwarzać państwo żydowskie w takiem środowisku, to znaczy budować dom na czynnym wulkanie".

Opieka zaś nad tem państwem ze strony komisarza angielskiego wydaje się żydom niewystarczającą. Marzą oni o stworzeniu własnego „legjonu", a reprezentantem tej idei jest gorąco oklaskiwany na kongresie Żabotyński.

Anglja jednak nie może pozwolić na tworzenie konkurencyjnej armji, nie sama ona bowiem ma głos w tej sprawie, ale i szereg innych mocarstw.

Pod znakiem zapytania pozostaje również kwestja suwerenności państwa palestyńskiego.

„Czy zgodzi się na nie chrześcijańska Europa? Czy powierzy opiece rządu żydowskiego najdroższe skarby religijne? Nietylko Liga Narodów, ale i Stolica św. ma w tej sprawie wielkie słowo do powiedzenia, a jej słowo będzie dyrektywą dla stronnictw politycznych, stojących na gruncie katolickim w różnych krajach".

Mocno przedwczesnem wydaje się więc twierdzenie „Nowego Dziennika", że „syjonizm cieszy się ogólną sympatją świata". Wśród samych nawet uczestników kongresu istnieją głębokie różnice w poglądach na istotę i formę ustroju Palestyny.

„Z przebiegu obrad kongresu wiedeńskiego widać, że nie wszyscy podzielają politykę Weitzmanna i Sokołowa. Mizrachi, Hitachdut, Poalesyjon i Cejresyjon walczą już dzisiaj ze sobą burzliwie. Wśród żydowskich mas robotniczych przeważają prądy komunistyczne, wśród mieszczaństwa zachowawcze. Mizrachi siedzi na skrajnej prawicy i reprezentuje kapitał, oraz ortodoksję żydowskiego talmudu. Poalesyjon i Cejresyjon dąży do wprowadzenia reform tak do programu przyszłego państwa, jak postępowych m. i. np. głosowania kobiet i do dzisiejszej organizacji syjonistycznej".

Bardziej wyraźnie ujawnia istotne podłoże wewnętrznych tarć i nieporozmień „Nasz Przegląd" (podkreślenia nasze):

„Pierwsza myśl, jaka powstaje w głowie po wielkiej, dwugodzinnej mowie Weizmanna, dotyczy zdumiewającego, a przytem charakterystycznego faktu: kierownictwo syjonistyczne dotąd nie poświęciło ani jednego słowa **położeniu żydów w świecie.** Ani jednego słowa **o walce narodowej, o procesie odrodzenia, o uporczywej obronie przed atakami antysemityzmu.** Prof. Weizmann prowadzi syjonistów na tory organizacji wyłącznie zajmującej się Palestyną. Kongres wyznawców idei, stanowiącej emanację renesansu narodowego piętnastu miljonów żydów zajmuje się **tylko stu trzydziestu tysiącami żydów w Palestynie".**

„Zamiast syjonizmu — propalestynizm?" — zdumiewa się p. Appenszlak. Otóż to o właśnie chodzi. Jest w łonie syjonizmu duży odłam pracy wszelkiemi siłami nie tyle a nawet nie do odbudowy ojczyzny palestyńskiej, ale do stworzenia wyjącej irredenty w golusie. Syjonizm w ich pojęciu — to stworzenie Syjonu wszędzie tam, gdzie obecnie żydzi mieszkają. Dlatego „palestyńizm" Weizmanna, obecnego kierownika egzekutywy, mocno się nie podoba.

„Na Dzikiej i Nalewkach wyrosła nowa kultura żydowska, sztuka i literatura, ideologia polityczna i syjonizm żywiołowy. Na Dzikiej, Nalewkach — na rue Rivoli czy w Whitechapla stoją motory energji żydowskiej. Ludzie, którzy tak myślą, jak pan Weizmann, korzystają z prądu, nie wiedząc skąd on płynie"..

A zatem Syjon w... Warszawie. Przynajmniej szczere powiedziane, przez syjonizm do Judeo-Polonji!

A tymczasem przeciw tej Polsce powstaje znowu — jak pisze „Dziennik Poznański" — stugłowa hydra oszczerstw i pogróżek — jak zwykle o okopów komunistyczno-żydowskich. Różne są formy ataków, ale źródło i tendencja jedna. Sposobność do nich dało stracenie trzech komunistów warszawskich.

„Akcja zaczęła się na dwa tygodnie przed wyrokiem i egzekucją „Apelem do opinji publicznej", ogłoszonym w paryskiej placówce komunizmu, w „Humanité".

„Niedługo potem dnia 16 bm. „Międzynarodowy Kongres Wolnej Myśli" w Paryżu powziął sążnistą a beztreściwą rezolucję, skierowaną przeciwko Polsce.

„Kongres wysłał również telegram do premjera Grabskiego z protestem przeciw egzekucji Botwina oraz przeciw „sądzeniu przez wyjątkowy wymiar sprawiedliwości robotników Hibnera i tow.

„Do kompletu zgłosiła się oczywiście również ukraińska „krzywda". A mianowicie „Münchener Neueste Nachrichten" z 20 b. m. zamieściły „korespondencję" z Warszawy p. t. „Polska ciemięży Ukraińców".

Jest rzeczą znamienną, że wszelkie takie ataki na Polskę pojawiają się zawsze w chwili, gdy nasz organizm państwowy ulega osłabieniu.

Ostatnie przyszły w momencie chwilowego kryzysu naszej waluty. Odpowiedzią na nie winno być wzmocnienie naszej konsolidacji wewnętrznej.

Skład komitetu Biskupów

dla zniesienia ograniczeń Kościoła.

W nrze „Głosu Narodu" z 20 sierpnia za „Dniem polskim" podaliśmy, że do komitetu mającego z ramienia Episkopatu zająć się sprawą likwidacji prawnych ograniczeń Kościoła, weszli: kard. Kakowski, kard. Dalbor, arcybiskup Teodorowicz, biskupi: Przeździecki i Szelążek, a skoro arcyb. Teodorowicz zrzekł się uczestnictwa, wybrano arcyb. Twardowskiego". Wiadomość powyższa okazała się nieścisłą. Albowiem — jak się z najwiarygodniejszego źródła dowiadujemy — ks. arcyb. Teodorowicz do wymienionego komitetu należy i w jego pracach bierze czynny udział.

——o——

Nowe wydanie „Szkiców" Wojciechowskiego.

(Tadeusz Wojciechowski: „Szkice historyczne jedynastego wieku". Wydanie II uzupełnione i ilustrowane ze wstępem St. Zakrzewskiego. Warszawa 1925. Instytut wydawn. „Bibljoteka Polska").

Niedawno zmarły prof. Tadeusz Wojciechowski, przedstawiciel starszego pokolenia pracowników na niwie historjografji polskiej należał do typu fachowców, specjalizujących się w pewnem, ściśle ograniczony zakres obejmującem, studjum. Autor „Chrobacji" był takim specjalistą od średniowiecza polskiego. Drogą samouctwa doszedłszy do znacznej erudycji, potrafił wypracować sobie własną metodę badań w której intuityczna żywość umysłu łączyła się ze zdolnością syntetyzowania. Stąd też fachowość nie jest u niego równoznaczną z naukową oschłością, przeciwnie przeważna część prac jego pisana jest tak żywo i barwnie, że podobnie jak świetne szkice rówieśnika Kubali, może stanowić zajmującą lekturę dla każdego, elementarne przygotowanie historyczne posiadającego czytelnika.

Mimo, a może wlanie wskutek swej odrębnej indywidualności prof. T. Wojciechowski nie stworzył swojej „szkoły" w utartem tego słowa znaczeniu, jako pewnej zamkniętej systematyki badań historycznych, aczkolwiek z grona jego uczniów uniwersyteckich wyszło wielu wybitnych historyków, jak A. Szelągowski, Wł. Semkowicz, Kętrzyński, jak młodo zmarły M. Gumplowicz i in. Zostawił jednak T. Wojciechowski szereg prac, gruntujących nasz pogląd na najciekawsze i najzawilsze problemy średniowiecza polskiego. Należy tu m. in. studjum nad początkami osadnictwa w Polsce p. t. „Chrobacja", oryginalna rozprawa o „Piaście i piaście", opracowanie „roczników polskich X—XV w.", wreszcie większe dzieło o architektonicznej ewolucji „Katedry na Wawelu", oraz „Szkice historyczne XI wieku".

Ostatnia z tych prac, jedna z najciekawszych dla szerszych sfer czytelników, której oryginalne a śmiałe hipotezy wywołały po ukazaniu się pierwszej edycji (w roku 1904) długą a ożywioną polemikę, została obecnie wydana po raz drugi w bardzo starannej, ilustrowanej (naukowym materjałem ikonograficznym) edycji, uzupełnionej odpowiedzią autora na dyskusję w sprawie św. Stanisława, a zaopatrzonej ponadto w rzeczowy wstęp pióra St. Zakrzewskiego, przedstawiający główne rysy życia i naukowej działalności zmarłego w roku 1919 profesora lwowskiego uniwersytetu. Książkę wydał jako nowy tom swej „Bibljoteki historycznej" znany z wysokiej kultury typograficznej Instytut wydawniczy „Bibljoteka Polska".

Na 11 szkiców zawartych w książce przeważna ich część poświęcona jest sprawie sporu biskupa krakowskiego ks. Stanisława z królem Bolesławem Śmiałym. Oryginalność ujęcia u Wojciechowskiego polega na tem, że stara się on o przeprowadzenie przynajmniej częściowej rehabilitacji króla i przeniesienie meritum sporu z tła kościelnego na tło polityczne.

W procesie rehabilitacyjnym autor rozpoczyna od wykazania, że Bolesław Śmiały nie był zgoła wrogiem Kościoła, przeciwnie, zdając sobie sprawę z cywilizacyjnej roli chrześcijaństwa, starał się i na tem polu utrzymać twórcze tradycje Chrobrego, sprowadzając do Polski zakonników, fundując klasztory i kościoły, restaurując metropolję gnieźnieńską i t. p. W pracy tej pomagał królowi przyjaciel arcybiskup Bogumił, późniejszy eremita i święty, którego kult został jednak z biegiem czasów zatarty. Szczodry Piastowiec jest fundatorem paru klasztorów eremickich, on przedewszystkiem funduje wielkie opactwo w Mogilnie, opiekuje się klasztorem tynieckim, zakłada biskupstwo ruskie. Snać niebylejakie musiały być zasługi polskiego króla dla Kościoła i chrześcijaństwa, kiedy na cztery lata przed nieszczęsnemi wypadkami r. 1079 papież Grzegorz VII przesyła Bolesławowi słowa arcypasterskiego błogosławieństwa: „Wyciągam do ciebie moje ramiona w miłości Chrystusa"... Fakta te rzucają nowe światło na postać Śmiałego, którego na podstawie relacyj późniejszych tendencyjnych pisarzy przyzwyczajono się przedstawiać jako zdecydowanie czarny charakter: gwałtownika, okrutnika, rozpustnika itp. Objektywizm historyka nie pozwala oczywiście Wojciechowskiemu na zamilczenie istotnych ujemnych stron charakteru króla. Opierając się głównie na Gallu, uznanym za najwiarygodniejszego ze średniowiecznych kronikarzy, wykazał autor Szkiców również wady, głównie zaś nadmierną próżność, walną niestateczności młodego króla przyczynę. Jak jednak bardzo jest przez historyka umiłowana postać Śmiałego widzimy w tem, że zmuszony sumiennością do wyliczenia błędów króla, tuż potem stara się je usprawiedliwić jego młodocianym wiekiem (czternastolatkiem bowiem rozpoczął panowanie, a umarł nie dożywszy podeszłego wieku). Przyznać trzeba, iż ta część wywodów T. Wojciechowskiego, która jest poświęcona restytucji pamięci, bądź co bądź wielkiego króla najlepiej wypadła.

Słabiej umotywowane jest przedstawienie samej sprawy sporu między królem a biskupem. Oparłszy się wyłącznie na relacji Galla, rozsnuwa Wojciechowski swoistą (różniącą się w wielu szczegółach od tłumaczeń innych historyków) interpretacje tekstu kroniki, według której Bolesław: „pro traditione pontificem truncationi membrorum adhibuit" (za zdradę biskupa skazał na obcięcie członków). Oczywiście chcąc się oprzeć na Gallu, trzeba było wpierw stwierdzić autentyczność jego relacji, co Wojciechowski stara się przeprowadzić w specjalnym szkicu p. t.: „Faktum biskupa Stanisława; poprzedza: kto był Gallus?". Zbudowawszy tezę wiarygodności kronikarza na wnioskach, że 1) Gallus mógł znać prawdę; 2) mógł ją śmiało w swych czasach — ze względu na zmieniony kurs polityczny — wypowiedzieć, przychodzi T. Wojciechowski do przekonania, że wystąpienie króla przeciw biskupowi nie miało zgoła żadnego elementu ani motywu kościelnego, lecz wypłynęło wyłącznie z pobudek politycznych. Jak więc widzimy, relacja Galla różni się od późniejszych relacyj (Kadłubka, autora „Żywota św. Stanisława) i t. d. w przedstawieniu: 1) motywów czynu (nie spór kościelny, lecz walka polityczna, w której biskup opowiada się po stronie juniora, brata królewskiego Hermana, podnoszącego bunt przeciw seniorowi, niedogodnemu dla intryganckich machinacyj czesko-niemieckich); 2) formy faktu (nie zabójstwo własnoręcznie przez króla dokonane, lecz zwykła egzekucja karna — t. zw. truncatio membrorum). Pozostawałoby jeszcze do ustalenia miejsce egzekucji, i tutaj Wojciechowski, interpretując słowa Kadłubka, że zabójstwo miało miejsce „prope aram" i „inter infulas" — ustala, że to nie o Skałce mowa, lecz o Wawelu, że „prope aram" oznacza pobliże katedry, a „inter infulas" — między katedrą a kościołem św. Michała (który się ongiś na Wawelu miał znajdować). Poza temi śmiałemi hipotezami T. Wojciechowski objektywnie stwierdza, że król, o ile miał prawo karać, to tylko więzieniem lub grzywną, a nie śmiercią, że jego samowolny postępek był pogwałceniem obowiązujących praw kleru. Zresztą już sam Gall czyn króla określa jako „brzydką zemstę" i „nowy grzech". Według zaś pojęć ówczesnych było to okrutnem, nigdzie (nawet zagranicą, gdzie wysocy dostojnicy duchowni jeszcze żywszy udział w sprawach politycznych brali) nie spotykanem bezprawiem. Upadek jednak Bolesława Śmiałego uzależnia autor od niemożności zgniecenia buntu brata Hermana, czynnie przez Czechów wspieranego, a nie ujmuje go, jak inni historycy, w formę wygnania znienawidzonego króla okrutnika. Taki jest zasadniczy wątek hipotetycznych wywodów T. Wojciechowskiego, opartych, jak widać na zbyt jednostronnych, a niezbyt pewnych argumentach. Nic więc dziwnego, że musiały one wywołać żywą polemikę, która głównie rozegrała się na łamach krakowskiego „Przeglądu Powszechnego" (r. 1909). W dyskusji zabierali głos znani historycy i filologowie, jak W. Krotoski, W. Czermak, W. Kętrzyński, S. Prohaska, St. Smolka i in. Jako główny zarzut wykazywali autorowi „Szkiców hist. XI. wieku" dowolną interpretację tekstu Gallowego oraz niedostateczną motywację wysnuwanych hipotez, dochodząc w końcu (Smolka) do stwierdzenia — wobec braku źródeł — niemożności rozwiązania zagadki. Niezależnie jednak od sporu naukowego, czy ktoś zechce przyjąć hipotezy Wojciechowskiego, czy za Smolką powtórzyć „ignoramus" et „ignorabimus" — to w praktyce żywa wiara okaże się trwalszą od wszelkich legendoburczych hipotez.

Kult św. Stanisława tak silnie jest wśród ludu polskiego ugruntowany, że go żadne odkrycia hegjograficzne wzruszyć nie potrafią. Nie o to zresztą wcale chodziło uczonemu historykowi — co sam lojalnie w odpowiedzi dyskutantom zaznacza — lecz jedynie o próbę uzupełnienia ciemnych luk w dziejach Polski średniowiecznej. Pod tym względem, a przedewszystkiem w pierwszej części swych wywodów, gdzie jest mowa o pokojowej działalności Szczodrego Piastowca, udaje się T. Wojciechowskiemu stworzyć obraz istotnie oryginalny i ciekawy.

Rajmund Bergel.

——ooo——

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Jak powstał „Chorał"?

Lwowski „Wiek Nowy" przynosi notatkę, w której p. W. opisuje genezę powstania słynnego „Chorału" Ujejskiego. Mianowicie w mieszkaniu p. Nikorowicza we Lwowie, gdzie zbierała się inteligencja tamtejsza, znajdował się także Ujejski. Zebranych u stołu zelektryzowała nagle wieść o rzezi w Tarnowskiem. Wtedy p. Nikorowicz siadł do fortepianu i zaczął improwizować „Chorał", a Ujejski usiadł przy fortepianie i pisał na kolanie słowa „Chorału".

Poseł Owsianik lubi słoninę.

Białoruski lewicowy poseł Owsianik zjechał do wsi Rzeźniewo w pow. wileńskim, gdzie wygłosił długą mowę w duchu antypaństwowym, a później zażądał, aby mieszkańcy **przynieśli dla niego słoniny, masła, jaj i t. p.**, gdyż zdaniem pana posła — **„my pracujemy na was, więc nam płaćcie"**. Posłuszni mieszkańcy znieśli żądaną przez posła daninę. O tym nowym systemie podatku władze rządowe spisały odpowiedni protokół.

Komuniści dekorują na czerwono

MIASTA POLSKIE.

Według wiadomości z większości województw Rzplitej, agitacja komunistyczna za pomocą wywieszania sztandarów z napisami antipaństwowymi, trwa nadal i objęła prawie już wszystkie województwa. Tak w nocy z 20 na 21 b. m. wywieszono na kopalni „Matylda" sztandar antipaństwowy w pow. świętosławickim. W nocy z 21 na 22 b. m. w Łodzi, tejże samej nocy w Przemyślu, Płońsku, Falenicy w pow. brzeskim, w Warszawie (w trzech miejscach), dnia 25 b. m. w Łodzi, dnia 20 b. m. w pow. koneckim, dnia 23 w Pułtusku zostały wywieszone sztandary komunistyczne z napisami antipaństwowymi. We wszystkich tych wypadkach władze bezpieczeństwa po usunięciu sztandarów wszczęły dochodzenia.

—o—

TEATR „ODRODZONY" NA PRADZE. Na Pradze w Warszawie powstał na nowo teatr, który za czasów wojny eksploatowany był przez różne imprezy mniej lub więcej szczęśliwe, a obecnie otwiera swoją scenę odmłodzoną dla repertuaru we właściwem tego słowa znaczeniu teatralnego, stając się jedyną strażnicą kultury i oświaty miasta, jakiem się stała obecnie Praga.

BACZNOŚĆ, TURYŚCI TATRZAŃSCY — ORLA PERĆ SIĘ NAPRAWIA. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie przystąpiło do gruntownej naprawy zniszczonych od czasu wojny urządzeń Orlej Perci w Tatrach, jak klamer, lin, łańcuchów, drabinek i t. p. Prace powyższe zostały w znacznej części już wykonane, z wyjątkiem partji Kozich Wierchów, gdzie z powodu trudności technicznych wymagać one będą dłuższego czasu. Wobec powyższego stanu rzeczy i ze względu na mnożące się wypadki w górach, przestrzega Polskie Towarzystwo Tatrzańskie turystów udających się na Orlą Perć, przed przechodzeniem partji tego szlaku od szczytu Koziego Wierchu przez Kozią Przełęcz aż na Mały Kozi Wierch, gdzie umocnienia są częściowo zniszczone. Z chwilą ostatecznej naprawy urządzeń P. T. T. nie omieszka podać tego do wiadomości opinji publicznej.

PRZEBUDOWA WARSZAWSKIEGO RATUSZA. W najbliższych czterech latach ma być dokonana przebudowa ratusza warszawskiego w ten sposób, że wszystkie istniejące w nim budynki mają być doprowadzone do 4-go piętra. Do nowych, otrzymanych w ten sposób lokali, przeniesione zostaną biura wszystkich urzędów miejskich, mieszczące się obecnie w lokalach prywatnych. W ten sposób osiągnięta zostanie centralizacja wszystkich biur i wydziałów magistratu.

LIKWIDACJA ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNEJ W WOJEW. BIAŁOSTOCKIEM. W związku z przeprowadzoną likwidacją organizacji komunistycznych na terenie woj. białostockiego, udało się policji politycznej zlikwidować cały szereg lokalnych organizacyj komunistycznych, a mianowicie w Zabłudowie, Ciechanowcu i w Brańsku. Ogółem aresztowano przytem 90 osób obciążonych dowodami rzeczowemi o dużem znaczeniu, stwierdzającemi działalność antipaństwową. Wszyscy aresztowani zostali przekazani władzom sądowym.

SCHWYTANIE KRÓLA KASIARZY W POZNANIU. Policja poznańska schwytała podczas wyłamywania jednej z większych kas w śródmieściu Poznania, znanego złodzieja, zwanego królem kasiarzy, Cichockiego z Warszawy. Sądzony kilkanaście razy, Cichocki po ostatniej ucieczce z więzienia, grasował bezkarnie po Polsce. Znany był również z szeregu występów zagranicą.

DWA ZAMACHY NA SKŁADY AMUNICJI WE WILNIE. Onegdajszej nocy na przedmieściu Rosa we Wilnie niewykryci osobnicy usiłowali przedostać się do wojskowych składów amunicji. Wartownik dał do nich kilka strzałów i zaalarmował wartę, złoczyńcy jednak zbiegli. Po pewnym czasie, prawdopodobnie ci sami osobnicy usiłowali powtórnie przedostać się do składów również bez skutku.

Władze wojskowe wszczęły energiczne śledztwo.

WYMOWNE CYFRY. Zbliżający się ku końcowi tegoroczny sezon budowlany nie przyniósł, niestety, głębszej zmiany ku lepszemu w tej dziedzinie. Trudności finansowe, jakie Polska przeżywa, stanęły na przeszkodzie spodziewanemu szerokiemu rozwojowi ruchu budowlanego. Jak wielka zachodzi tego potrzeba, dowodzą cyfry, niedawno ogłoszone przez Główny Urząd Statystyczny. Wynika z nich, **że z pośród 1,785.300 budynków, które wojna zmiotła w Polsce, pozostało jeszcze do odbudowy przeszło 600.000**, w tej liczbie mniej więcej ¼ część budynków mieszkalnych. Ustawodawcze podstawy ruchu budowlanego daje po temu zdawna oczekiwana i świeżo ogłoszona w Dzienniku Ustaw (nr. 51) ustawa o rozbudowie miast. Ale oczywiście pozostanie ona martwą literą, jeżeli jej nie ożywi inicjatywa i energja narodu.

Listy do Redakcji.

P. Vaucher o sobie.

Od p. Vaucher'a z Rzymu otrzymaliśmy następujący list:

Panie Redaktorze! Dowiedziałem się, że Pan uznał za potrzebne zająć się moją osobą w nrze 140 „Głosu Narodu". Między innemi pozwolił sobie Pan przedstawić mnie jako indywidjum o niepewnej narodowości, doczepiając do mojego nazwiska dość śmieszny epitet: „P. Vaucher, włosko-francuski Niemiec! Nie mogę sobie wytłómaczyć motywów tej insynuacji, zwłaszcza, że do tej chwili znajdowałem czas wielokrotnie do pisania artykułów podtrzymujących słuszne tezy Polski. Pozwolę sobie zauważyć, że w środowiskach prasy europejskiej — nie wyjmując polskiej — wiadomo doskonale, że **jestem Szwajcarem** (z Neuchatel) o określonej narodowości, kawalerem Legji honorowej i dziennikarzem mającym za sobą pewien dorobek. Sądziłem i sądzę, że prasa polska ma inne zadania, niż **atakowanie dziennikarzy — przyjaciół Polski...**

Proszę o umieszczenie tego pisma i przyjęcie wyrazów mojego szacunku. — T. Vaucher, korespondent rzymski „Petit Parisien", „Journal de Geneve" i „Illustration".

Zamieszczając powyższy list p. Vaucher'a chcemy stwierdzić, że: 1) w nrze 140 dziennika „atakowaliśmy" nie p. Vaucher'a, ale p. Chrzanowskiego; 2) w szczególności p. Chrzanowskiemu wytknęliśmy, że wyjeżdżając do Genewy każe się w Rzymie przy reprezentacji P. A. T-ej zastępować „cudzoziemcowi niezdecydowanej narodowości". P. Vaucher twierdzi, że będąc Szwajcarem, należy do „określonej narodowości". Przyjmujemy to do wiadomości, jak i zapewnienie o jego sympatji dla Polski. Nie przestaniemy natomiast podkreślać, że **reprezentację P. A. T-ej gdziekolwiek za granicą może prowadzić tylko Polak.** Szkoda, że p. Vaucher ten właśnie punkt w swej odpowiedzi na nasz artykuł pominął. Jego milczenie w tej sprawie uważamy za przychylenie się do naszego stanowiska, stwierdzając jeszcze raz, żeśmy wcale nie mieli zamiaru wyrządzania p. Vaucher'owi jakiejkolwiek przykrości. Zarzuty nasze kierowaliśmy pod adresem p. Chrzanowskiego, a nie p. Vaucher'a.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

Sobór powszechny w r. 1930.

W Rzymie—piszą „Nouvelles religieuses"— przygotowuje się sobór powszechny. Wiadomo już z pierwszej encykliki Piusa XI, że obecny Papież chce podjąć obrady koncyljum watykańskiego przerwane w roku 1870, a kanonicznie nie zakończone. Przewidują, że stanie się to w roku 1930. Nie jest to jeszcze data ustalona oficjalnie, a jej utrzymanie się zależy od wielu okoliczności.

W jakich warunkach pracują kapłani w Rosji sowieckiej?

Najnowszy numer paryskich „Nouvelles religieuses" przynosi m. in. następujące dane o obecnym stanie katolicyzmu w Rosji sowieckiej:

„Ks. Jurwik Józef administruje pięcioma parafjami: Archangielsk, Jarosław, Kostroma i Rybińsk. Zajmują one przestrzeń o wiele większą, niż Francja, Belgja i Holandja razem wzięte. Na całą Syberję i rosyjskie prowincje w Azji wypada 9 (!) kapłanów".

Dodajmy do tego znane zarządzenia sowietów w sprawie religijnej, a stwierdzić musimy, że praca kapłanów (polskich w olbrzymiej większości) w tych warunkach graniczy z heroizmem!

10.000 dolarów nagrody temu

KTO ZNAJDZIE SPOSÓB PRZECIW ROZWODOM.

W jednem z pism amerykańskich dostojnik Kościoła protestanckiego, Charle Lothrop, w artykule na temat epidemji rozwodów radzi urzędom prowadzenie dokładnej statystyki powodów separacji, co umożliwi pewnie odkrycie „bakcyla rozwodowego". Lathrop rozpisał również ankietę, w której zwrócił się do 8000 adwokatów, sędziów i lekarzy z zapytaniem, jakie jest ich zdanie o przyczynach rozwodów. Pozatem rozpoczął żywą propagandę za zwołaniem kongresu, któryby się zajął tym piekącym problemem. Liczne związki kobiece zaofiarowały się już z pomocą w tej sprawie i prawdopodobnie już w jesieni zbierze się taki kongres w Ameryce. Ponadto zwrócił się Lathrop z wezwaniem do miljarderów amerykańskich, aby wyznaczyli nagrodę 10 tysięcy dolarów dla tego, który da najlepszy sposób na zwalczanie epidemji rozwodów.

Bezpłatny teatr w Anglji.

Wychodząc z założenia, że obywatele współczesnego miasta powinni mieć bezpłatny teatr na równi z bibljotekami i muzeami, grupa miłośników sztuki dramatycznej w mieście Leeds postanowiła jeszcze tej jesieni otworzyć teatr pod nazwą: „Obywatelski teatr miasta Leeds", do którego ludność miejscowa będzie miała wstęp bezpłatny. Jednakże podczas antraktów, na wzór zbiórek kościelnych, będzie się odbywała kwesta na pokrycie kosztów przedstawienia. Do komitetu urządzającego te przedstawienia, należą najwybitniejsze osobistości w Leeds. Administracja będzie spoczywać w rękach znanych fachowców i na początek będą dawane arcydzieła angielskiej sztuki dramatycznej, jak również sztuki miejscowych autorów.

Kto jest piękny w Afryce?

Całe tomy możnaby zapisać o dziwacznych zwyczajach afrykańskich plemion. Większa część dziwactw bywa stosowana do zewnętrznego wyglądu krajowców, a przeważnie kobiet. W wielu wypadkach nawet bardzo bolesne operacje bywają przeprowadzane dla osiągnięcia zupełnej, według tamtejszych pojęć piękności.

W pewnych okolicach kobiety wyciągają sobie wargi za pomocą drewnianych wałków, dlatego, że wielkie wargi są bardzo modne i dodają uroku i piękności.

Gdy tamtejsza pięcioletnia lub sześcioletnia dziewczyna zostaje zaręczona, odbywa się ceremonja przekłuwania warg. Przyszły jej mąż przewleka przez jej wargę słomkę i ta pozostaje przez trzy miesiące w wardze narzeczonej, poczem ustępuje miejsca drewnianej pałeczce.

Co trzy miesiące rozmiary tego kawałka drzewa bywają zwiększane i w czasie, gdy dziecko wyrośnie na kobietę, kawał drzewa dochodzi do wielkości zwykłego talerza.

Po siedmiu latach takiego postępowania dziewczyna ma wargę tak powiększoną, że jedzenie sprawia jej trudności i z tego powodu wiele dziewcząt żywi się wyłącznie płynnymi pokarmami. Wargi tak wielkie, że dadzą się pociągnąć, aż do oczu, uważane są za [illegible] nadzwyczajnej piękności.

—o—

NAPOLEON NIE UMIAŁ PISAĆ LISTÓW W MŁODOŚCI. W Genewie otwarta została wystawa manuskryptów i autografów znanych lekarzy szwajcarskich. Na wystawie tej figuruje między innymi list, adresowany do znakomitego i sławnego ongi lekarza z Lozanny — Tissota. W liście, datowanym z Ajaccio, z 1-go kwietnia 1787 r., autor prosi o udzielenie porady swemu dziadkowi, choremu na artretyzm. List pełen jest błędów ortograficznych, zbędnych szczegółów, odnoszących się do życia chorego, niezręczny i długi.

Tissot nakreślił własnoręcznie na marginesie listu uwagę następującą: „Bez odpowiedzi. Ględzenie". Pod listem podpisany był: „Buonaparte, oficer artylerji pułku La Fère".

AMUNDSEN W SZWAJCARJI. Do Berna przybył Amundsen w towarzystwie pilota norweskiego, Algarsona, który odbył z nim podróż do bieguna północnego. Pobyt przybyłych na zamku w Lenzbung (kanton Argau), oraz ich podróż do Szwajcarji stoi w związku ze sfinansowaniem nowej wyprawy do bieguna północnego, którego prawdopodobnie dokona szwagier Elswortha, bawiący obecnie w Lenzburgu.

ODKRYTO PODZIEMNE JASKINIE W TYROLU. W Tyrolu południowym odkryto rozległe podziemne jaskinie, ciągnące się w kierunku z północy na południe wzdłuż Dolomitów. Odkryto między innemi także podziemne jezioro z nieznanymi okazami fauny. W jaskiniach wykryto ślady człowieka przedhistorycznego.

LISTONOSZE NA SZCZUDŁACH. W niektórych zapadłych kątach Danji dziś jeszcze spotkać można listonoszów na szczudłach. Ten dziwny, jakby przedpotopowy, zabytek ma swe usprawiedliwienie w wyjątkowych warunkach lokalnych. Mianowicie na północy od Falsjer leżą dwie małe wysepki: Bogo i Faro, między któremi przepływa pasmo wody, szerokości 300 metrów. Jeżeli woda jest wysoka, to komunikacja pocztowa odbywa się na łodziach, ale bardzo często woda opada tak nisko, że łódź kursować nie może, a wówczas listonosze używają szczudeł. Ponieważ Faro posiada tylko 3 dwory, więc zarząd pocztowy nie kwapi się do zaprowadzenia bardziej nowoczesnej komunikacji.

MIĘDZYNAR. KONFERENCJA LOTNICZA W SZTOKHOLMIE. W dniach od 28 do 30 b. m. odbywa się w Sztokholmie międzynarodowa konferencja w sprawach komunikacji lotniczej. W konferencji weźmie udział szereg państw europejskich. Polska również otrzymała zaproszenie na tę konferencję.

List z Pirenejów.

Groty w Bétharram.

Ogromna jaskinia. Dno nierówne: idziemy drogą, nieomal ścieżką, ponad urwiskiem, ponad zagłębieniami i ponad głębokim wąwozem. W dole migają także sylwetki ludzkie, w mroku, w półciemności, rozświetlanej tu i ówdzie elektrycznemi lampami. Rozpadliny, grzbiety kamienne, słupy i kolumny stalaktytowe rzucają dziwne, długie, niesamowite cienie. Czasem, zda się, stoi gdzieś na tle różowego odblasku, ciężki niezgrabny kształt słonia czy innego zwierza. Czasem w wydrążeniu widnieją sylwety jakichś zwalisk, jakichś ruin, jakichś zgliszcz.

Skręcamy przez ciemne, ciasne wgłąb zmierzające studnie i przejścia po oślizgłych, nieforemnych schodach, wciąż obok dziwnych jaskiniowych kształtów, rozświecanych lampami, obok przepływających strumyków, obok basenów podziemnych. Idziemy w dół przez wązkie korytarze, ciasne przejścia, niskie skalne bramy, obok wciąż innych, wciąż nowych zjawiskowych filarów i kształtów niespodziewanych. Czasem ponad urwiskiem, od którego chronią nas żelazne poręcze i barjery. Czasem przez mostek nad jakimś strumykiem. Czasem przejście rozszerza się w jaskinię jedną i drugą, w owalną grotę, w sklepienie, czasem w ciasną i wązką przepaść i rozpadlinę. W jednem miejscu rozwiera się boczna gałąź jaskini; w niej ciśnie się gmatwanina najróżniejszych kształtów, chaos najdzikszych form, jakgdyby pierwotnych, jakgdyby formujący się dopiero, nieostatecznych.

Schodzimy ciągle w dół; nie wiem, jak długo. Ale ścieżka powoli się prostuje. Prowadzi coraz mniej stromo. W ciemnościach słyszę szum wód podziemnych, coraz to się zbliżający. Aż zaczynamy iść poziomo, nad rzeczką, przeciskającą się rozpadliną skalną. Najpierw schodzi się bokiem obok, potem drewnianymi mostkami, przykutymi na żelaznych ściągach do skalnej ściany. Aż po nagle urwanych schodach schodząc, stajemy nad rzeką podziemną, nieomal nie widną. Tylko szmer wód do nas dochodzi.

Jakby Charonowa łódź nadpływa wolno drewniana barka. Wsiadamy. Wzdłuż ścian skalnych, wązką szczeliną, której szczyt niknie w nierozświetlonym mroku płyniemy zwolna. Gdzieś z rzadka rozświetla drogę światełko: my płyniemy w mroku, wśród szmeru niedostrzegalnych kropel, wśród cichego plusku niewidomych fal. Po dobrych kilkuset metrach łódź ociera się o skałę i staje.

Długim, długim chodnikiem idziemy znów, zmęczeni, pocichu. Wieje chłodem i zimnem. Ściekają tu i ówdzie strugi i strumyki. Wzdłuż rzędy stalaktyków, rzędy stalagmitów, kolum białych, kamiennnych, wiekami przez wodę budowanych. Dziwny widok, nieznane odczucia. Kto się chronił tu, w tej jaskini, lat temu parę tysięcy, lat temu kilkaset? Czego nie widziały te ciemne, ogromne groty o długich milowych chodnikach, o czterech ogromnych piętrach o rozgałęzieniach rozlicznych, o rzece podziemnej? — Dziwny widok, nieznane odczucie. Z ulgą witamy z dala światełka wejścia, światełko słońca.

St. Bryła.

„Ki—mo" japoński teatr

PRZYJEŻDŻA DO EUROPY.

Słynna w Japonji trupa artystów dramatycznych „Ki-mo" ma zamiar wyruszyć na sezon zimowy do Europy i odwiedzić po kolei wszystkie większe sceny europejskie. Znawcy Japonji, wśród których znajduje się prof. Rummel, dyrektor zachodnio-azjatyckiego muzeum w Berlinie, twierdzi, że teatr japoński stoi o całe niebo wyżej od teatru w Europie. Wśród Japończyków są nietylko najwięksi artyści, jakich danem mu było kiedykolwiek widzieć, lecz mają oni nadto za sobą tysiącoletnią tradycję sztuki teatralnej.

O zgraniu się artystów w trupach japońskich my w Europie nie możemy mieć nawet pojęcia: tam niema artystów średniej miary, odpadają oni natychmiast po pierwszych nieudanych próbach, tam są tylko wielcy artyści, grający nieraz najmniejsze role z całem mistrzostwem ludzi, powołanych do służenia sztuce.

Kobiet-artystek w teatrze japońskim prawie niema. Nie znaczy to wcale, by Japonki nie posiadały w tym kierunku uzdolnień, lecz role, które odtwarzają artyści japońscy, wymagają takich wysiłków fizycznych, skoków i ruchów gimnastycznych, że najbardziej wyćwiczona artystka nie byłaby ich w stanie wykonać. Kobiece więc role prawie przeważnie są odtwarzane przez mężczyzn. Żaden widz, przybyły z Europy i nie wtajemniczony, nie pozna, że rola bohaterki jakiejś sztuki japońskiej jest grana przez aktora.

Europę czekają nowe cuda i krynica niewyczerpanych wzruszeń egzotycznych.

—oOo—

Wiadomości kościelne.

NABOŻEŃSTWA W KOŚCIELE ŚW. KATARZYNY. W kościele św. Katarzyny P. M. OO. Augustjanów na Kazimierzu w piątek dn. 28 b. m., jako w dzień św. Augustyna, patrjarchy tegoż zakonu i wielu innych odprawi się nabożeństwo odpustowe w następującym porządku: Rano o godzinie 6 Msza św. cicha; — o godzinie 7 Prymarja, o godz. wpół do 9-tej Msza św. śpiewana; o wpół do 11 Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. Wieczorem o godzinie 6 Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesją. Kazania wygłoszą OO. Franciszkanie. W niedzielę zaś dnia 30 bm. przypada N. Marji P. Pocieszenia. Święto patronalne arcybractwa tejże nazwy. W tym dniu nabożeństwo przedpołudniowe odprawi się w tym samym porządku, co w piątek. Popołudniu o godzinie 4-tej Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją. Po nieszporach udzielone zostanie Błogosławieństwo Papieskie z odpustem zupełnym. Począwszy od południa poprzedzającej soboty aż do północy w niedzielę, przypada odpust Porcjunkuli dla wszystkich wiernych pod zwykłymi warunkami. Ze względu jednak na rok jubileuszowy odpustu Porcjunkuli „toties quoties" jakoteż odpustu zupełnego połączonego z Błogosławieństwem Papieskiem w pomienionym kościele nie mogą wierni zyskać dla siebie, ale należy ofiarować za dusze zmarłych, według upodobania. — Kazanie w niedzielę przedpołudniem wygłosi ks. dr. T. Jarosiński, a popołudniu ks. kan. R. Van Roy.

Archidiecezja lwowska.

XX. Neoprezbiterzy przeznaczeni na posady wikarych: L. Cymbalista do Grzymałowa, R. Fit do Oleszyc, A. Kania do Pomorzan, J. Kłoś do Żółkwi, J. Michnarski do Kozłowa, M. Milewski do Lubaczowa, W. Opaliński do Borszczowa, J. Rzeczkowski do Barysza, Fr. Szarzewicz do Janowa ad Trembowla, Stefan Wargacki do Buska, W. Wróbel do Tłustego, Fr. Zak do Biłki szlacheckiej, A. Czwaczka, djakon Seminarjum duchownego do Bełza.

Przeniesieni XX. Wikarzy: Malinowski T. z Sokołowa ad Stryj do Zaleszczyk, Olejarz M, z Zaleszczyk do Jezierny, F. Palewicz z Borszczowa do Rohatyna, S. Ufryjewicz z Barysza do Tarnopola, J. Nawalanice z Janowa ad Trembowla do Chorostkowa, E. Wiśniewski z Chorostkowa do Łopatyna, M. Leśniewski z Łopatyna do Kosowa, R. Cisowski z Buska do parafji św. Anny we Lwowie, Jan Montalbetti z Tłustego do Tłumacza, K. Wirga z Biłki szlacheckiej do Sokolnik, J. Filipek z Sokolnik do Mikuliniec, W. Rogowski z Dunajowa do Uhnowa, E. Sworzeński z Uhnowa do Dobrotwora, W. Witkowski z Monasterzysk do Kamionki Strumiłowej, L. Wittig z Kamionki strumiołwej do Brzozdowiec, St. Oleniacz z Nadwórny do Stojanowa, J. Krukowski ze Stojanowa do Nadwórny, J. Pipusz z Horodenki do Kozowy, P. Szafraniec z Kozowy do Horodenki, W. Matłowski ze Skolego do Jazłowca, A. Żółczyński z Jazłowca do Skolego, J. Tomaszewski z Kopyczyniec do Husiatyna, T. Malski z Husiatyna do Kopyczyniec.

Przeznaczeni na posady wikarych: XX. K. Lagosz do Horodenki, dr. Jan Stępa do parafji św. Elżbiety we Lwowie, O. Filak do Dunajowa, J. Lewicki, ekspozyt z Podmichala do Stanisławowa.

Przeniesieni XX. Ekspozyci: A. Partyka z Ponikwy do Krasnego, J. Czarkowski z Kotowa do Litiatyna, F. Nowara z Kluwiniec do Korościatyna, F. Rachel z Bełzca do Rasztowiec, F. Stec z Chmielisk do Huty nowej ad Monasterzyska, J. Kowalski z Majdanu lipowieckiego do Połupanówki, T. Klecan z Połupanówki do Horodnicy, J. Dąbrowski z Horodnicy do Dołhy Wołniłowskiej, W. Wolanczyk z Dołhy wojniłowskiej do Machlinca, W. Krzystyniak z Machlinca do Chołojowa, M. Duszenko z Chołojowa do Wolicy Jerewlańskiej, P. Gorzelec z Hnilcza do Turylcza, J. Sotłys z Turylcza do Szczytowiec, W. Makarczuk z Mikuliniec do Stanisławowa.

Na posady ekspozytów przeznaczeni XX: J. Czerkawski z Jeziernej do Kokutkowiec, E. Kobierzycki z Bełza do Ponikwy, J. Gach z Kozłowa do Kotowa, M. Nykiel z Lubaczowa do Szwejkowa, F. Sorys z Tarnopola do Kluwiniec, J. Kijas z Kosowa do Bełzca, H. Gachowski z Trembowli do Nowosiółki Biskupiej, K. Lechmenn z Brzozdowiec do Chmielisk, M. Sempowicz ze Swirza do Majdanu Lipowieckiego, S. Cichowski z Hliboki do Hnilcza.

Wikarjuszami - pomocnikami zamianowani XX.: B. Czuba z Grzymałowa w Sokołowie ad Stryj, J. Muszyński, ekspozyt z Krasnego, w Michalczu.

Instytucję kanoniczną na probostwo w Czernelicy otrzymał tamtejszy administrator Ks. A. Fuchs.

Katechetą Zakładu dla głuchoniemych we Lwowie mianowany Ks. Wł. Szajda.

—o—

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

W Polsce Urząd Patentowy nie ma kasy!

Urzędy patentowe należą do tych nielicznych, które przy racjonalnej gospodarce nietylko pokrywają swe koszta, ale nawet mogą przynieść państwu dochód. Pochodzi to z opłat, które petenci składają za zgłoszenia patentów, znaków towarowych i wzorów, za wnioski do rejestu, za skargi i odwołania, a wreszcie za korzystanie z ochrony. Te ostatnie przy patentach uiszczane co rok przez 15 lat, rosną progresywnie od 40 zł. w pierwszym roku do 800 zł. w ostatnim. Nadto Urząd pat. ściąga z patentów „koszta druku“, t. j. koszta publikacji opisów i rysunków wynalazków.

Otóż wszystkie te opłaty, z wyjątkiem stempli na pełnomocnictwa, musi się uiszczać za pośrednictwem kas skarbowych. Kogo nie przechodzą ciarki na brzmienie ostatniego wyrazu, tego słusznie można nazwać szczęśliwym, bo nie miał do czynienia z Kasą skarbową. Natomiast wszyscy inni wiedzą, że, aby tam uskutecznić wpłatę, trzeba sporządzać do każdej najdrobniejszej kwoty dwie deklaracje z orzeczeniem odnośnego działu i paragrafu budżetu (z którym trzeba w tym celu się zaznajomić) i kwit, po godzinie lub dłużej czekać w likwidaturze i kasie — —aby nareszcie dowiedzieć się, czy pieniądze są ułożone i skorygowane według wymagań kasjera i w szczęśliwym wypadku otrzymać kwit bez wracania na drugi dzień. Ten kwit należy skopjować, kopję ostemplować i oba przedłożyć Urzędowi, który po dość długim czasie przysyła kopję, na której potwierdza „zgodność z oryginałem“ i nic więcej.

Zagraniczne urzędy patentowe mają swoje kasy, oraz konta w P. K. O., w Banku państwa i t. d. i same wydają kwity na wpłaty. Jest to nietylko uproszczenie i oszczędność czasu i trudu dla interesowanych, ale co więcej, otrzymując formalne kwity od urzędu — a nie „potwierdzenie zgodności“, które tylko świadczą, że w kasie skarbowej daną kwotę złożono — mają dowód, że dana opłata została przyjęta przez Urząd patentowy w odpowiedniej wysokości, czasie i t. d., co przy patentach jest niesłychanie doniosłe, gdyż za późne lub za niskie uiszczenie pewnych opłat może przy patentach wywołać utratę cennych praw. U nas natomiast, w razie omyłki lub niedokładnej znajomości rzeczy, przy takim toku postępowania nikt interesowanemu nie zwróci uwagi.

Tymczasem, ze względu na wysokość opłat, nietylko powinnoby państwo bardziej dbać o petentów, ale leży to w jego interesie, aby nie zniechęcać ich do korzystania z ochrony, tembardziej, że olbrzymia większość zgłoszeń, a zatem i opłat płynie z zagranicy, która przyzwyczajona do innego załatwiania spraw w urzędach patentowych, nie może mieć o nas zbyt korzystnego wyobrażenia. A sprawę tutaj poruszoną dałoby się załatwić stosunkowo łatwo, gdyż ar. 68 ustawy patentowej z 5 lutego 1924 r. przyznaje Radzie ministrów prawo zmiany sposobu składania opłat.

Że chodzi tu o niemałe sumy, wskazuje następujące rozważanie: opłata za zgłoszenie patetnu wynosiła do 2 lutego b. r. 15 zł., później 35 zł. Zgłoszono spraw koło 16.500 (do 2 lutego około 15.500), opłaty za zgłoszenie ich wynoszą tedy około 268.000 zł. Podobnie podań o rejestrację znaków tow. jest około 20.000, a wzorów (modeli) około 1.700. Opłaty za pierwsze oceniam na 217.500 zł., za drugie na 11.500 zł. Udzielono patentów do 2 lutego 1.300, do dziś przeszło 2.500. Za patenty udzielone trzeba płacić przez 15 lat co rok opłaty, z których pierwszoroczne, już płatne (do 2 lutego 20 zł., później 40 zł.), dadzą przeszło 74.000 zł. „Koszta druku“ zależą od rozmiarów opisu, wahają się tedy od 50 do 400 zł., przyczem i te granice nie są ścisłe. Dla ostrożności przyjmę tylko 75 zł. za patent, co dałoby 187.500. Koszta publikacji znaków wynoszą po kilka złotych, przyjąwszy tylko 2 złote, dostajemy za 7000 znaków 14.000 zł. Innych opłat nie wliczam, bo trudno przyjąć tu jakieś wskaźniki, ale pewne, że są i znaczne. Same stemple na pełnomocnictwa i załączniki dadzą około 73.000 zł. Czyli, że dotąd Urząd patentowy przyniósł państwu przeszło 850.000 zł. Suma ta zaś w rzeczywistości, jak wskazałem, znacznie wyższa — musi stale rosnąć, zarówno wskutek nowych zgłoszeń i udzielań, jak i faktu, że taksy roczne są coraz wyższe, aż za piętnasty rok przynoszą 800 zł. za patent!

Jest jeszcze jeden ważny wzgląd: Przeważna część zgłoszeń, a zatem i opłat, pochodzi z zagranicy. A ponieważ zagraniczni petenci mogą występować przed urzędem wyłącznie przez zastępców, t. j. adwokatów lub rzeczników, więc muszą przekazywać do Polski nadto i koszta pełnomocników, honorarja za zastępstwo, podanie, opisy, tłumaczenie i t. d. i t. d., które z pewnością przeniosą sumę wpłaconą samemu Urzędowi patentowemu. A zatem dostajemy znacznie więcej, niż za 1,700.000 zł. zagranicznych walut, czy czeków. Możliwość znacznego zwiększenia tej sumy dla bilansu płatniczego, tak ubogiego jak nasz, nie powinna być bez znaczenia.

Widać z tych wywodów, że zarówno ze względów fiskalnych, jak walutowych i gospodarczych — wszak pewna ilość ludzi znajduje stałe zatrudnienie przy sprawach patentowych — winien nasz rząd znacznie przychylniej traktować klijentów Urzędu patentowego. A jednym z pierwszych kroków w tym kierunku powinno być otworzenie własnej kasy Urzędu patentowego. **Zebr.**

Co rząd myśli o pasywności bilansu handlowego.

Niema powodu do alarmów. — Równowaga bilansu handlowego nie jest trudna do osiągnięcia.

Szczęśliwie opanowane ostatnio przesilenie walutowe zwróciło powszechną uwagę na olbrzymi import, który stał się jednym z bezpośrednich powodów upadku złotego. W kwestji tej zabrał też głos i rząd, który za pośrednictwem półoficjalnej A. W. przesłał do prasy oświetlający ten problem, artykuł, przyznając zło tkwiące w olbrzymim imporcie.

Ze względu na źródło i aktualny temat podajemy następujące główne jego myśli:

Wywóz z Polski w pierwszem półroczu roku bieżącego w porównaniu z pierwszą połową roku ubiegłego wykazuje zmniejszenie się stosunkowo nieznaczne, nie dochodzące do 5 procent, wyrażające się w 28.4 milionach zł. Jeżeli jednak uprzytomnimy sobie, iż wywóz węgla w związku ze światowem przesileniem w tej dziedzinie, niezależnem zupełnie od polityki Rządu, zmniejszył się w swej wartości w porównaniu z półroczem zeszłorocznem o 27 miljonów złotych, to z zestawienia pozostałych cyfr wywozu przekonamy się, iż ogólny wywóz z Polski w pierwszej połowie b. roku w porównaniu z pierwszą połową ubiegłego roku zmniejszył się o 59.5 milionów złotych.

Pewne zmniejszenie wywozu wyrobów włókienniczych i żelaza pokrył z nadwyżką wywóz drzewa i wyrobów drzewnych, skór surowych i wyprawionych, bydła jaj, odpadków przemysłowych, lnu, garbarni, celulozy oraz papieru i wyrobów papierowych. Dotkliwe jest zmniejszenie się wywozu żelaza, ale wyraża się ono w sumie 4 milj. złotych, pokrywając się z stosunkowo dużą nadwyżką wywozu blach.

Przywóz natomiast zwiększył się w swej wartości o 380 milionów złotych. Zważyć jednak należy, że w cyfrze tej przywóz zboża i mąki, spowodowany nieurodzajem wynosi 132 milionów złotych. Jeżeli jednak stwierdzimy, zwiększenie się przywozu maszyn, aparatów, instrumentów i parowozów wyrażające się w cyfrze około 40 miljonów złotych, jest objawem dodatnim, co świadczy o dążnościach inwestycyjnych naszego przemysłu; a następnie wzrost dowozu artykułów technicznych i półfabrykatów wzrósł naogół o 13 miljonów zł, dowodzący również o ożywieniu się wytwórczości — to na zwiększenie się importu innych artykułów, głównie wyrobów gotowych przypadnie w porównaniu z rokiem ubiegłym suma 61 miljonów złotych.

Zaznaczyć przytem należy, iż zwiększony przywóz środków żywnościowych oraz zmniejszający się wywóz węgla zarysował się dopiero silnie w marcu b. r. Mimo, iż do tego czasu stan przywozu nie mógł budzić poważniejszych obaw, już od stycznia Rząd zainicjował szereg konferencyj z przedstawicielami sfer gospodarczych, mając na względzie wydanie wszelkich zarządzeń w kierunku wzmożenia produkcji i eksportu celem pokrycia tą drogą wzmożonego przez nieurodzaj importu. W tym kierunku szły zarządzenia kredytowe, taryfowe i podatkowe.

Gdy jednak cyfry bilansu wykazywały dalszy wzrost, a zarządzenia w kierunku wzmożenia produkcji i eksportu nie mogły odrazu dać pożądanych wyników, już w pierwszych dniach kwietnia uchylono ulgi celne na obuwie, odzież i bieliznę, w połowie maja podwyższono taryfę celną na szereg artykułów, powodując wydatniejsze zmniejszenie się wwozu tych artykułów. Wydanie następnie zakazu wwozu szeregu towarów niemieckich z chwilą podjęcia przez Niemcy wojny celnej, dalsze uchylenie ulg celnych zastosowano od dnia 1 sierpnia i wreszcie wprowadzona reglamentacja wwozu — są ze strony Rządu gwarancją przeprowadzenia bilansu handlowego do równowagi i stanowią dostateczną rękojmię uchronienia kursu złotego od dalszego spadku i powrotu jego do parytetu.

Obecna sytuacja gospodarcza nie powinna dawać słusznych podstaw do alarmu, które na nieuzasadnionych przesłankach oparte mogą przynieść szkodę jedynie Państwu i utrudnić Rządowi akcję w kierunku wzmocnienia źródeł potrzebnych do zasilenia naszego organizmu gospodarczego, do otrząśnięcia go z przemijającego przesilenia i postawienia na realnych podstawach do dalszego pomyślnego rozwoju.

Dalsze ograniczenia importu.

Komitet ekonomiczny Rady ministrów uchwalił dalsze zarządzenia dla poprawy bilansu płatniczego. W szczególności postanowiono:

Wydać w najbliższym czasie dalszą listę **towarów o charakterze luksusowym i półluksusowym,** podanych reglamentacji i zakazom wwozu;

zbadać sprawę **terminów płatności przy bieżących rządowych umowach importowych** i poddać rewizji umowy importowe zawierane przez samorządy;

powołać specjalnych ekspertów dla spraw eksportu żelaza i wyrobów żelaznych, przetworów ropy, materjałów włóknistych i rolnych;

przygotować wnioski co do ułatwień dla eksportu, oraz

przeprowadzić **rewizję wydatków zagranicznych rządu.**

Komitet opowiedział się ponadto za podwyżką opłat paszportowych do 500 zł. i skróceniem terminów wydawanych paszportów do trzech miesięcy.

PRZERACHOWANIE WKŁADEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W P. K. O. Niepodjęte wkładki oszczędnościowe w Pocztowej Kasie Oszczędności, złożone przed 31 grudnia 1923 roku., przerachowuje się na złote na 20 proc. sumy, obliczonej według skali § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 42, poz. 441), przy zastosowaniu stawki, obowiązującej w dniu zapisania wkładki. Wyjątek stanowią wkładki oszczędnościowe: a) będące własnością mas spadkowych lub stanowiące depozyty sądowe sierocińskie, które przelicza się na 50 procent; b) pochodzące z przerachowania na polskie marki walut zagranicznych, które przelicza się na 80 proc., sumy obliczonej według skali § 2 z rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 42 poz. 441), przy zastosowaniu stawki, obowiązującej w dniu zapisania odnośnej wkładki.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądano	transakc.	transak z 26/8
Polski B. Przemysłowy	0·20	0·25		
Bank Małopolski	0·25	0.30		
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·07		
Bank Komercjalny	0·13	0·18		
Bank Zw. Sp. Zarob.	7·00	7·50		7·10
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·15	0·20		
„Impex“				
„Pharma“	0·60	0·70		
„Polski Glob“	0·13	0·17		
Żegluga Polska	0·07	0·10		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	11·75	11·25	11·00	11·00
H. Cegielski	14·00	14·50		14·25
Trzebinia żelazna	0·33	0·38		
„Pocisk“ zakł. amun.	1·00	1·20		
Parowozy	0·30	0·40		
„Automotor“	0·45	0·50		
„Górka“ cement.	12·50	13·00		
Sierszańskie Górnicze	2·75	2·95		
„Tepege“	0·75	0·90		
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·25	0·30		
„Pokucie“	0·15	0·20		
„Oikos“				
„Strug“	0·55	0·60		
„Pezet“				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·43	0·48		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze	7·00	7·50		
„Teropol“				
Elektrownia Siersza	0·15	0·20		
Ćmielów	0·30	0·40		
„Krakus“	0·35	0·40		0·38
Chodorów	2·90	3·10	3·00	
A. Piasecki	1·30	1·40		
P. Zakłady Garbarskie				

PRZED PARYTETEM ZŁOTEGO?

Zniżka dolara przybiera na sile, tak, że w najbliższych dniach złoty uzyska swój parytet, na którym, według wszelkiego prawdopodobieństwa, już się utrzyma. W dniu wczorajszym płacono w Krakowie za dolara 5.60 zł., **a w Katowicach nawet 5.50 zł.** (5.18 wynosi patrytet). Warszawa notuje wprawdzie 5.65—5.70 zł., lecz są to kursa, po których **nikt nie kupuje.**

Coraz to silniejsza zniżka obcych walut spowodowała obecnie niebywałą dotąd podaż obcych środków płatniczych, a zwłaszcza dolara. Ruch też w obrotach między bankami bardzo znaczny, chociaż oficjalnie nie dokonywuje się nadal żadnych tranzakcyj. Miały też zaznaczyć się pierwsze skutki udzielonego nam kredytu 10 miljonów dolarów na interwencję (który został uruchomiony), gdyż Bank Polski podjął już podobno pełny przydział dewiz po kursie 5.68 zł. za dolara. Spełniłaby się wobec tego zapowiedziana od kilku dni pogłoska, iż Bank Polski ma oddawać waluty po kursie wyższym od parytetowego, a zbliżonym do rzeczywistego.

Na rynku akcyjnym żadnych nowości i zmian. Ilość tranzakcyj pozostaje nadal minimalna. **M. M.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjed. 5.73—5.70—5.72—5.68.

Czeki: Londyn 27.27½, Nowy Jork 5.65, Paryż 26½, Praga 16.60, Szwajcarja 108.70, Stokholm 151.

Papiery pasńtwowe i lokacyjne: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dolarach 75.76%, w złotych 388.87½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż 24.30, Londyn 25.06½, Nowy Jork 5.15, Wiedeń 72.60, Praga 15.30, **Warszawa 87.50. Tendencja niejednolita.**

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.) Giełda. Warszawa 125.25—125.75.

Z początkiem roku szkolnego.

Młodzież wraca z wakacji. Za dni kilka rozpocznie się nowy rok szkolny. Co roku można obserwować objaw bardzo niekorzystny. gdy młodzież wraca, wzmagają się wśród niej choroby zaraźliwe, a zwłaszcza straszna choroba szkarlatyny. Zamyka się klasy, następuje przerwa w nauce dopiero rozpoczętej. Z wakacji, prócz zdrowia, niestety młodzież często przywozi zarazki z powodu nie dość dobrych stosunków sanitarnych na prowincji. W Krakowie stosunki są bez porównania lepsze, w ciągu roku coraz rzadsze wypadki zachorowań z powodu zarażenia; szkarlatyna, tak niedawno silnie się szerząca, już obecnie rzadko występuje, w sporadycznych tylko wypadkach. Doświadczenia lat ubiegłych powinny być przestrogą na przeszłość. Nie należy czekać, aż zajdą wypadki chorób zaraźliwych, by wtedy dopiero występować z środkami zaradczemi, ale powinno się temu zawczasu **zapobiegać.** Wszakże szkoły mają lekarzy szkolnych, magistrat do pomocy mógłby oddać lekarzy miejskich. Należałoby — tak mi się zdaje — **zaprowadzić odrazu po rozpoczęciu nauki w szkołach rewizję wszystkich dzieci pod względem zdrowotnym,** by te, które są już chore lub podejrzane, odrazu izolować i nie dopuścić do tworzenia się ośrodków, szerzących chorobę — nawet epidemję. Pierwszorzędna to rzecz dla społeczeństwa. Może p. kurator szkolny i p. komisarz rządu dla miasta Krakowa zechcą wziąć tę sprawę pod rozwagę — i zarządzić, co trzeba. **St. K.**

Z kin krakowskich.

„Kino „Sztuka“.

„Cygańska krew“ z Glorją Swanson. Akcję dramatu stanowią losy kobiety, którą los oddalił od kochanego męża, aby po nowojorskich balowych przygodach i przepychu salonów, rzucić ją napowrót w jedyne kochające ramiona nawróconego małżonka. Twarz Glorji **Swanson była, jak zawsze, arcydziełem filmowego przemyślenia.**

Wspaniałem „pendant“ do dramatu była komedja **„Awantury chińskie“,** jedna z najlepszych komedyj, jakie widziałem w Krakowie; komedja o typie Harolda Lloyda, **zadziwiająca w niektórych momentach nawskróś nowoczesnem pojęciem komizmu;** człowiek płynący w powietrzu przez ulicę, bomba wybuchająca człowiekowi u nogi, doszczętnie rozrywająca mu tylko ubranie, szereg „wielkich planów“, nadrealistycznych sytuacyj — to wszystko czyni z obrazu typ nowej, współczesnej komedji filmowej, opartej na sztucznej deformacji rzeczywistości i podaniu jej w aureoli pewnego rodzaju groteski. **(mafarka).**

Z DZIEDZINY MODY.

Linja prosta umarła.

CO MÓWI PARYŻ, CUDNE MIASTO?

U progu sezonu jesiennego zarysowuje się **wyraźna zmiana w kreacjach mody kobiecej, która się da streścić w paru słowach: zerwanie z linją prostą w sukniach, powrót do wcięcia w stanie i kloszów.**

Sukniom o linji prostej, męskiej nie można było nic zarzucić; były bardzo miłe i szykowne; powrót jednak do lekkiego zaznaczenia stanu **dokonał się jako symboliczny zwrot „garçonny“ ku kobiecości.** Obecnie zbiera się lekko suknię do góry — (spódniczki oczywiście ciągle krótkie) uwzględniając delikatnie wcięcie w miejscu właściwem (a więc wyżej niż w zeszłych sezonach), natomiast dół daje się szeroki. Odgrywają tu pierwszorzędną rolę klosze, nakładane nawet jedne na drugie (poszerzenie kryte).

Jean Patou lansuje modele krótkie, u dołu obfite, pokryte kloszami z aksamitu lub jedwabiu. **Lucien Lelong** precyzuje się: **dużo fałd, kloszy, klinów — dużo ruchu, materje cienkie, zręcznie kryte poszerzenia.** Piękny efekt uzyskuje jego model z kloszami z **muślinu,** który **obecnie jest bardzo używany. Premet,** zgadzając się również z podkreśleniem linji stanu zapowiada na zimę **krótkie żakieciki futrzane i zarękawki.** Piękne i zarazem wytworne są **modele sportowe Drecolla** przeważnie z kashy lub wełny w geometryczne wzory z użyciem długich szali w kolorach matowych. Najszykowniejsze i najbogatsze **płaszcze dali Poiret i Lucien Lelong,** zwłaszcza ten ostatni, używając lamy, piór i futer. **Kapelusz utrzymuje się** przeważnie mały **„cloche“** (modele Lewis), **w przeciwieństwie do Polski,** zasypanej wielkimi kapeluszami letniemi.

Suknie przybierane wzorzystą aplikacją są **ciągle „en voque“.** Wybiera się **hafty najrozmaitszych deseni w najrozmaitszych kolorach.** Ciągle bardzo pięknie i ekscentrycznie wyglądają **kubistyczne desenie,** malowane oryginalnie na sukniach przez znanych paryskich artystów. **(mafarka).**

Ruch wydawniczy.

„BLUSZCZ“. W artykule wstępnym ostatniego (349) numeru redakcja wzywa ogół kobiet polskich, by stanęły do egzaminu obywatelskiego i współdziałały w walce o złotego i przyszłość gospodarczą państwa. H. Ceysingerówna pisze piękny i pełen polotu artykuł o tem, „Dlaczego żyć i za co umrzeć dziś warto“. Dalej czytamy interesującą korespondencję z Druskienik pióra C. Walewskiej, w której autorka podnosi pełną zapału pracę młodej lekarki, p. Lewickiej. W treści literackiej znajdujemy przyczynek do życiorysu Adama Mickiewicza — sprawę jego narzeczeństwa z panną Jaenischówną w Moskwie. M. Kuncewiczowa kreśli melancholijny obrazek nudy niedzielnej nad polską zatoką. W. Miłaszewska snuje dalszy ciąg powieści p. t. „Zatrzymany zegar“. Z Tłómaczeń czytamy przekład H. C. Wells'a „Kuszenie Harringay'a“. W bogatym dziale praktycznym znajdujemy między innemi piękne wzory koronki klockowej wraz z objaśnieniem do wykonania roboty.

„L'EST EUROPEEN“ nr. 4 (sierpniowy). Zawiera on treść następującą: W. Fabierkiewicz w artykule wstępnym mówi o jednym z najważniejszych momentów wojny ekonomicznej pomiędzy Polską a Niemcami, a mianowicie o naszych stosunkach celnych z Rzeszą; J. Grzymała w obszernym artykule informacyjnym oświetla stosunki polityczne w państwach bałkańskich; prof. H. F. Ulrichsen omawia położenie mniejszości duńskiej w Niemczech oraz mniejszości niemieckiej w Danji; S. T. Gasztowtt daje garść szczegółów dotyczących przeszłości stosunków polsko-tureckich. W numerze tym znajdujemy ponadto przegląd polityczny i ekonomiczny oraz sprawozdanie z dwóch dotychczas wydanych tomów dzieła Jana Kucharzewskiego „Od białego caratu do czerwonego“.

Życie sportowe.

PIŁKA NOŻNA:

Warta (Poznań)—Wisła. W niedzielę rozegra Wisła przyjacielskie spotkanie z mistrzowską drużyną Poznania Wartą. Ze wszystkich drużyn krajowych Warta cieszy się w Krakowie największą sympatją, dzięki pięknej i eleganckiej, a zarazem skutecznej grze. Nic też dziwnego, że spotkanie to budzi wielkie zainteresowanie, temwięcej, że Warta przyjeżdża w swym najlepszym składzie.

Przed zawodami odbędą się bardzo ciekawe zapasy ciężkoatletyczne przy współudziale najlepszych krakowskich zapaśników. Ceny wstępów i trybun znacznie zniżone.

LEKKA ATLETYKA.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo D. O. K. Warszawa. W dniu 27 i 28 b. m. o godz. 16 odbędą się w parku Sobieskiego zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Okręgu Korpusu nr. 1. Program zawodów będzie następujący:

Czwartek dn. 27 b. m.: przedbiegi 100 m. skok w wyż, bieg 1.500 m. przedbiegi 200 m., rzut dyskiem, skok o tyczce, bieg 5000 m., przedbiegi 400 m., przedbiegi 100—200—400—800 m.

Piątek dn. 28 b. m.: finał 100 m., rzut oszczepem, bieg 800 m., finał 200 m., skok w dal, wyrzut kuli finał 400 m., bieg 10.000 m., finał 100—200—400—800 m.

Lekkoatletyczny trójmecz słowiański ma być odwołany? Dowiadujemy się, że zawody lekkoatletyczne Czechosłowacja-Jugosławja — Polska zostaną prawdopodobnie odwołane. Będzie to już druga w sezonie bieżącym impreza PZLA, nie dochodząca do skutku.

Czeski rekord w rzucie oszczepem. Na niedzielnych zawodach lekkoatletycznych w Pradze, zawodnik Brunna (Slavia) pobił rekord czechosłowacki w rzucie oszczepem, osiągając wynik 60 m. 64 cm.

TENNIS:

Ostatnie sukcesy miss Wills. W ciągu ostatniego tygodnia tennisowa mitrzyni olimpijska Helena Wills pokonała trzy znakomite tennisistki, a mianowicie: Angielkę Fry w stosunku 6:1 i 6:3, Angielkę Kane 6:1, 1:6, 9:7 oraz norweska amerykankę Mallory 3:6, 6:3, 6:2.

Finał turnieju o puhar Davisa w grupie amerykańskiej. Finałowa rozgrywka turnieju tennisowego o puhar Davisa w grupie amerykańskiej, rozgrywana **w Nowym Jorku** przyniosła w pierwszych dwóch dniach następujące wyniki:

Pierwszy dzień: Australja prowadzi przed Japonją w stosunku 2:0. Patterson pobił Schimidżu 6:1, 6:4 i 6:2, a Anderson zwyciężył Harada 6:4, 3:6, 6:3 i 6:1.

Drugi dzień: Australja prowadzi przed Japonją w stosunku 3:0. Gra podwójna pp. Anderson i Patterson zwyciężyli Japończyków Schimidżu i Harada 6:1, 6:2 i 9:7.

Obecnie nawet dwie ostatnie gry nie zmienią zwycięstwa Australji.

KOLARSTWO:

Kolarskie mistrzostwo świata dla amatorów. Szosowy wyścig kolarski na przestrzeni 183 km. o mistrzostwo świata dla amatorów, rozegrany w Amsterdamie, wygrał Belgijczyk Hoevenaeres w ciągu 5 godzin 34 m. 09 sek. Drugie miejsce zajął Bocher (Francja) i trzecie Wandenberghe (Holandja).

ŻEGLARSTWO:

Polski jacht **„Świteź“ w Szwecji.** Wczoraj pierwszy żaglowy jacht polski „Świteź“ odpłynął stąd na wyspę Rorholm.

Nowy rekord Polski w pływaniu. W dniu wczorajszym wobec specjalnej **komisji P. Z. P.** mistrz Polski, kapitan 2 pułku saperów Kuncewicz (W. K. W.) ustanowił nowy rekord Polski w pływaniu, uzyskując czas 1 m. 16.4 s. t. j. o 0.4 sek. lepszy od dotychczasowego.

AUTOMOBILIZM.

Międzynarodowe wyścigi automobilowe. 30 b. m. odbędą się w Poznaniu międzynarodowe wyścigi automobilowe i motocyklowe zorganizowane przez Wielkopolski Klub samochodowy.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o—

Cała Polska nadsyła telegramy kondolencyjne

Z POWODU ŚMIERCI PREZESA AKADEMJI UM. K. MORAWSKIEGO.

Wdowa po zmarłym prezesie Akademji Um. p. Kazimierzowa Morawska otrzymała między innymi telegram kondolencyjny od Prezydenta Rzeczypospolitej tej treści: „Wyrazy współczucia i głębokiego żalu przesyłam z powodu zgonu śp. Kazimierza Morawskiego“. Również nadesłał depeszę premjer Grabski: „Z powodu zgonu nieodżałowanego Męża, proszę przyjąć wyrazy głęboko odczutego współczucia. Stratą dotknięta jest cała Polska, która w Zmarłym traci nader zasłużonego i prawego syna Ojczyzny, nauki i myśli twórczej“. W dalszym ciągu nadeszły depesze od ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego, od Antoniego Osuchowskiego imieniem kapituły orderu „Orła Białego“, od Rady naukowej min. spraw zagranicznych, od Karola Stefana Habsburga, od rektora Uniwersytetu lwowskiego, komitetu Kasy im. Mianowskiego, Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, od Uniwersytetu poznańskiego, komisarza rządu m. Warszawy, Wydziału Samorządowego we Lwowie, od rektora Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, Kuratorjum okr. krakowskiego, od rektora Akademji górniczej, Wydziału archiwów państwowych w Warszawie, od poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, od Stowarzyszeń dziennikarskich, księgarskich, redakcyj pism itd. itd. Wczoraj zaczęły napływać telegramy od zagranicznych towarzystw naukowych.

Przy wejściu do gmachu Collegii Novi ukazało się wezwanie rektora Uniwersytetu Jag. do młodzieży akademickiej, by wzięła gremjalny udział w pogrzebie prof. Morawskiego. — Przewodniczący krak koła TNSW. wydał apel do członków koła o oddanie ostatniej posługi zmarłemu Prezesowi Akademji.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godz. 10 rano z kościoła św. Anny.

Wyższe studjum handlowe w Krakowie.

Na podstawie reskryptu Ministerstwa oświaty zostaje otwarte w Krakowie wyższe Studjum handlowe. Otwarcie jego i ustalone przez Ministerstwo warunki przyjęcia umożliwiają dostęp i kształcenie się we wyższem Studjum handlowem licznym zastępom takiej młodzieży, która dotychczas dostępu do żadnej podobnej uczelni nie miała.

Wpisy na oba wydziały wyższego Studjum handlowego, t. j. na wydział ogólno-handlowy i wydział towaroznawstwa (instytut towaroznawczy) rozpoczną się dnia 1 września b. r. i odbywać się będą codziennie od godz. 12—1 w gmachu przy ul. Kapucyńskiej 2, sala 37, III p., tak długo, aż ilość wolnych miejsc nie zostanie wypełniona. Słuchacze, którzy przed wakacjami zostali wpisani warunkowo, zgłoszą się bezzwłocznie we wyż wymienionym terminie w dyrekcji wyższego Studjum handlowego.

Warunki przyjęcia są następujące: Na drugi rok wydziału ogólno-handlowego mogą być przyjęci absolwenci dotychczasowych kursów abiturjentów. Na pierwszy rok wydziału ogólno-handlowego przyjęci być mogą abiturjenci szkół średnich ogólno-kształcących, oraz absolwenci liceów handlowych lub szkół równorzędnych z klauzulą dobrych postępów przynajmniej z połowy przedmiotów zawodowych. Na drugi rok wydziału towaroznawstwa mogą być przyjęci ci studenci, którzy spędzili 4 lata na uniwersytecie, politechnice lub studjum rolniczem, podczas których studjowali chemję, względnie nauki przyrodnicze. Na pierwszy rok wydziału towaroznawstwa przyjęci być mogą studenci, którzy posiadają jeden rok studjów akademickich.

Tak absolwenci wydziału ogólno-handlowego, jak i absolwenci wydziału towaroznawstwa, którzy wykażą postępy conajmniej dostateczne ze wszystkich przedmiotów obowiązujących na dotyczącym wydziale, otrzymają świadectwa z ukończenia wyższego Studjum handlowego. Absolwenci wydziału towaroznawstwa otrzymają w powyższem świadectwie adnotację o prawie nauczania w średnich szkołach handlowych towaroznawstwa i geografji gospodarczej na podstawie regulaminu egzaminowego Instytutu towaroznawczego.

Inauguracja i rozpoczęcie wykładów we czwartek 1 października b. r.

Kontyngent kredytów budowlanych bliski wyczerpania.

KOMITET ZAPROPONOWAŁ UDZIELENIE KREDYTÓW NA SUMĘ 3,316.000 ZŁ. — KOLEJNOŚĆ PRZYZNAWANIA PROMES. — RÓWNE PRAWA WŁAŚCICIELI GRUNTÓW.

Wczoraj odbyło się posiedzenie pełnego Komitetu rozbudowy m. Krakowa przy współudziale dyr. robót publ. Dudecka i dyrektora Banku Gosp. Krajowego, Kreczmera. Ze złożonego sprawozdania okazuje się, że Bank wydał już 18 promes na ogólną kwotę 946.000 zł., kontyngent dla Krakowa wynosi na rok 1925 tylko 2,340.000 zł., a Komitet rozbudowy zaproponował dotychczas udzielenie kredytów różnym petentom i instytucjom na sumę 3,316.000 zł.

Wobec możliwości podwyższenia kontyngentu dla miasta, uchwalił Komitet przyjmować i rozpatrywać w dalszym ciągu podania o kredyty budowlane, zwracać jednak uwagę kompetentom, że kredyt jest ograniczony i że w razie niepodwyższenia kontyngentu — przyznanie pożyczki nastąpić może jedynie na rachunek kontyngentu na rok następny. W kwestji zaś podań już załatwionych uchwalił Komitet wprowadzenie kolejności przyznawania promes ponad 10.000 zł., a to zależnie od tego, jak szybko odnośna budowa może być wykończona i jak wielka przez to ilość mieszkań może być oddana do użytku. Dla ustalenia wniosków co do tej kolejności, wybrano subkomitet, złożony z kom. Ostrowskiego, oraz członków Komitetu: Stanisława Burtana i Dra Müllera. Na wniosek radcy Dra Reinera, Komitet odniesie się do Banku Gospodarstwa Kraj. z żądaniem, aby przy udzielaniu kredytów budowlanych traktowano właścicieli prawa budowli na równi z właścicielami gruntów.

Z kolei zaaprobował Komitet wnioski na przyznanie 23 pożyczek w łącznej sumie 243.000 zł. na dokończenie domów, na rachunek zaś kontyngentu na rok 1926/27 jedną pożyczkę w kwocie 150.000 zł. Załatwienie 15 podań o kredyty na nowe budowle uchwalił Komitet odroczyć do roku 1926 ze względu na wyczerpanie kontyngentu na rok 1925.

Wkońcu, na wniosek p. rektora Krauzego, uchwalił Komitet, że właściciele domów otrzymujący pożyczki, mają się zobowiązać do oddania do rozporządzenia Komitetu pewnej liczby mieszkań, wybudowanych przy pomocy tej pożyczki.

Głośna afera budowlana P. K. O. przed sądem.

JEDEN Z OBWINIONYCH UMIERA NAGLE PO ODCZYTANIU AKTU OSKARŻENIA.

Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim sądzie okr. karnym rozprawa o głośne w swoim czasie kradzieże materjałów budowlanych ze składów P. K. O. na ul. Wielopole i ul. Grzegórzeckiej.

Akt oskarżenia obejmuje następujące osoby: Ludwik Wilczyński (lat 28), b. pomocnik magazyniera składów PKO., Stanisław Zbroja (lat 44), b. stróż tych składów, Michał Dąbrowski false Teofil Pindel (lat 24), bez stałego zajęcia, rodem z Szanghaju w Chinach, Jakób Ślęzak (lat 56), przedsiębiorca budowlany, Stanisław Ślęzak (lat 20), syn poprzedniego, Józef Torba (lat 62), woźnica, Wojciech Mazanek (lat 60), woźnica, Wincenty Machowicz (lat 41), rolnik, Wojciech Wójcik (lat 32), cieśla, Józef Radziński (lat 35), b. stróż magazynów PKO., Bruno Malinowski (lat 32), b. stróż PKO. i Władysław Stupnicki, budowniczy.

Sprawa przeciw Stupnickiemu została wyłączona z powodu niejawienia się obwinionego. Po odczytaniu aktu oskarżenia, kiedy wszyscy obwinieni z wyjątkiem Wilczyńskiego opuścili salę, na korytarzu sądowym zasłabł nagle osk. Machowicz, a przeniesiony do jednego z biur, zmarł po chwili na udar serca. Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził już tylko śmierć.

Przewodniczący po otrzymaniu wiadomości o zgonie Machowicza ogłosił zgodnie z procedurą, że sprawa przeciw niemu zostaje umorzona. Wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem Radlińskiego i Malinowskiego, odpowiadają za to, że w drugiej połowie 1923 roku i w pierwszym kwartale 1924 działając w porozumieniu, przywłaszczyli sobie, względnie sprzedali osobom trzecim ponad 120.000 sztuk cegieł będących własnością PKO. Obwinieni dopuszczali się kradzieży w ten sposób, że fury wiozące z cegielni zamówiony materjał skierowywali do innych nabywców, zaś odebrane od woźniców kwity przedkładali magazynierowi PKO. celem potwierdzenia odbioru, lub też sami potwierdzali odbiór pieczątką zabraną magazynierowi. W ten sposób wprowadzili w błąd zarząd PKO. i spowodowali zapłatę cegły, której PKO. faktycznie nie otrzymała. Czyny te stanowią zbrodnię oszustwa z par. 197, 200 i 203 ustawy karnej.

Radliński i Malinowski oskarżeni są zaś o współwinę w zbrodni oszustwa, dokonaną przez wydanie Dąbrowskiemu i Wilczyńskiemu pieczątki, skradzionej magazynierowi, a służącej do potwierdzania odbioru cegły.

DO CZEGO PRZYZNAJĄ SIĘ OSKARŻENI?

Na wczorajszej rozprawie osk. Wilczyński przyznał, że wraz z Pindlem i Zbroją sprzedał różnym osobom około 100.000 cegieł przeznaczonych na budowę PKO. Uzyskanemi w ten sposób pieniądzmi dzielili się. Dąbrowski woził najprzód sam cegły do PKO., a potem zaczął trudnić się wyszukiwaniem postronnych nabywców. Woźnice otrzymywali za odwóz osobne wynagrodzenie. Jakób i Stanisław Ślęzakowie, którzy według aktu oskarżenia pośredniczyli w wyszukiwaniu odbiorców na skradzioną cegłę i sprzedawali ją jako swój towar, nie poczuwają się do winy. Twierdzą, że cegłę nabywali w dobrej wierze od Dąbrowskiego, który przedstawił się im jako agent cegielni. Woźnice: Torba i Mazanek przyznali się do winy, podając ilość cegieł odwiezionych do pokątnych nabywców. Wójcik oskarżony o nabycie skradzionych cegieł twierdzi, że 3000 sztuk kupił w dobrej wierze od Machowicza, a zaprzecza stanowczo zeznaniom Dąbrowskiego, jakoby nabył od niego 1500 cegieł. Wreszcie Radliński i Malinowski oskarżeni o kradzież pieczątki magazyniera PKO., wypierają się winy.

Po przesłuchaniu wszystkich oskarżonych rozprawę przerwano do dzisiaj. Dzisiaj będą zeznawać świadkowie w liczbie 8, wśród nich kierownik budowy PKO. Dr Szyszko-Bohusz. Możliwem jest, że wyrok zapadnie jeszcze dzisiaj po południu. — Przewodniczy s. s. o. Dr Kaczmarski, wotują s. s. o. Warchałowski i s. s. o. Kraus (przeniesiony ostatnio do sądu krakowskiego z Rzeszowa), oskarża prokurator Szwarckopf.

ODKRYCIA ZABYTKOWE W KLASZTORZE OO. AUGUSTJANÓW.

W klasztorze OO. Augustjanów przy kościele św. Katarzyny podczas odnawiania refektarza, znaleziono pod pokrywą pobiały malowanie ścienne, zdaje się z XVII lub XVIII wieku, dobrze zachowane, o barwach nader świeżych i żywych. Przedstawia ono zjawienie P. Jezusa św. Augustjanowi, przed którym leży księga z regułą jego zakonu. Dzięki troskliwości przeora O. Uth, obraz ten będzie otoczony staranną opieką. Jest to dalsze ogniwo łańcucha fresków i malowań ściennych, któremi od wieków średnich przyozdabiano różne części klasztoru.

ROK AKADEMICKI NA AKADEMJI GÓRN. W KRAKOWIE

rozpocznie się w dniu 1 października. Zgłoszenia nowo wstępujących u dziekana odnośnego wydziału, odbędą się w dniach 19—23 września, badanie lekarskie w dniach: 20, 21 i 22 września, egzamin konkursowy od 24 do 26 września. Lista nowo przyjętych zostanie ogłoszona dnia 28, zapis nowo przyjętych 29 i 30 września. Zapisy na II, III i IV rok studjów: 26, 27 i 28 września. Zapisy są jednorazowe, całoroczne.

—o—

Kraków, 28 sierpnia.

Piątek 28: św. Augustyna.
Sobota 29: Ścięcie św. Jana Chrzciciela. św. Sabiny.
Sobota 29: Wschód słońca o godz. 5.06, zachód o 18.54.

Z UNIWERSYTETU. Minister oświaty zatwierdził uchwałę Wydziału lekarskiego Uniw. Jagiellońskiego, udzielającą Drowi Tadeuszowi Pisarskiemu „veniam legendi“ z zakresu urologji“.

OSOBISTE. Komendant policji wojewódzkiego krakowskiego insp. Pilch powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął z dniem wczorajszym urzędowanie.

WYCIECZKA STUDENTÓW WŁOSKICH bawiąca w Krakowie od 2 dni, przybyła wczoraj do gmachu magistratu celem złożenia wizyty Prezydjum miasta i podziękowania za subwencję umożliwiającą przybycie do Polski. Imieniem gości włoskich przemówił prof. Subak, podnosząc, że z zabytków historycznych Krakowa członkowie wycieczki poznali wielką przeszłość kulturalną i państwową Polski. Członkowie wycieczki wznieśli okrzyk na cześć m. Krakowa i odśpiewali „Giovinezza“, poczem wpisali się do księgi pamiątkowej Prezydjum m. Krakowa.

SZKOŁA ADMINISTRACJI WOJSKOWEJ. Dnia 1 września b. r. powiększa Kraków szereg swych zakładów naukowych, a mianowicie przybyła mu fachowa szkoła wojskowa pod nazwą „Oficerska szkoła administracji“. Na pomieszczenie tej szkoły przeznaczono gmach w Łobzowie pod Krakowem. Głównym jej celem jest szkolenie z wybranych podoficerów na dwuletnim kursie oficerów administracyjnych, uzdolnienie administracji wojskowej i doszkolenie personalu obecnego aparatu administracji wojskowej.

POŚWIĘCENIE NOWEGO DOMU MIEJSKIEGO. W sobotę, dnia 29 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się poświęcenie i oddanie do użytku miejskiego domu mieszkalnego przy Alei Słowackiego.

TOWARZYSTWO SZKOŁY KUPIECKIEJ zawiadamia interesowanych, że lokal szkolny znajduje się w Rynku gł., l. 34 (Pałac Spiski) na II. piętrze. Dnia 29 i 31 b. m. odbędą się dodatkowe wpisy od godz. 11 do 12 w południe, w lokalu przy ul. Smoleńskiej, l. 19, parter. Z powodu adaptacji w lokalu, otwarcie szkoły nastąpi w pierwszych dniach września, o czem zawiadomią osobne ogłoszenia w dziennikach.

SZKOLNE KARTY ABONAMENTOWE będą wydawane w biurach Dyrekcji tramwajowej od 1—15 września w godzinach od 8—13 i od 15—18. Do uzyskania abonamentu potrzebne jest poświadczenie dyrekcji szkoły, że uczeń został zapisany na r. 1925/26, oraz fotografja. Uczniowie zamierzający korzystać z tramwaju jedynie przy jeździe do szkoły, nie potrzebują ubiegać się o legitymacje, gdyż w czasie między godz. 6 a 8 rano cena biletu dla wszystkich bez wyjątku pasażerów wynosi .10 groszy.

ZAKAZ KĄPIELI W WIŚLE. Magistrat zawiadamia, że z powodu utrzymującego się wysokiego stanu wody na Wiśle (t. j. 1.48 m.) kąpiel na kąpieliskach nadbrzeżnych Wisły wzbroniona aż do odwołania.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Szofer Rajmund Dreszczyński jadąc szybko i nieostrożnie, najechał dnia 26 bm. w ulicy Starowiślnej na Stanisława Pietrzyka, lat 19, zam. przy ulicy Wielickiej 25 i ciężko go poranił. — Wadowski Józef, robotnik, pracując przy naprawie wodociągów przy ul. Grzegórzeckiej, spadł ze słupa i doznał ciężkich obrażeń. Otrzymał pomoc od Pogotowia Ratunkowego.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Treść noty Francji.

Berlin. (PAT.) Wręczona w poniedziałek min. spraw zagranicznych odpowiedź francuska w sprawie bezpieczeństwa stwierdza z zadowoleniem możliwość porozumienia i wyraża życzenie, aby porozumienie to wkrótce nastąpiło.

Odowiedź ogranicza się do omówienia trzech zasadniczych punktów, które poruszała ostatnio nota niemiecka. Co do punktów na które nota niemiecka nie odpowiedziała rząd francuski przypuszcza, że rząd niemiecki zasadniczo je przyjmuje i zastrzega sobie prawo rozpatrzenia szczegółów.

Odpowiedź Brianda rozpada się na trzy części.

W PIERWSZEJ CZĘŚCI

rząd francuski stwierdza z zadowoleniem, że rząd niemiecki nie zamyślał uzależnić podpisania paktu bezpieczeństwa bezpośrednio od wprowadzenia pewnych zmian w traktacie pokojowym, mimo że wskazuje obecnie w swojej nocie na dwa wypadki zmiany traktatu w drodze porozumienia, przyczem powołuje się na ustawy Ligi Narodów. Nota niemiecka porusza również myśl zmiany stosunków okupacji nadreńskiej. Francja niema zamiaru uchylać się od wykonania jakiegokolwiek postanowienia ze statutu Ligi Narodów i zwraca uwagę na to, że zawsze i przedewszystkiem oparta jest na szczerem poszanowaniu istniejących traktatów. Zgodnie ze swoimi sojusznikami Francja sądzi, że

ANI TRAKTATY POKOJOWE ANI PRAWA PRZYSŁUGUJĄCE NA ICH PODSTAWIE NIEMCOM I PAŃSTWOM SPRZYMIERZONYM NIE POWINNY BYĆ PRZEZ NOWY PAKT NARUSZONE.

W drugiej części

odpowiedzi podnosi nota, że wejście Niemiec do Ligi jest jedyną trwałą podstawą wzajemnych gwarancji i wszelkich porozumień w sprawie bezpieczeństwa. Nota ubolewa, że rząd niemiecki uzależnił swoje wstąpienie do Ligi od pewnych wyjaśnień, gdyż stojąc jeszcze poza Ligą nie może wyrazić swoich życzeń, miałyby one bowiem charakter warunków. Rząd francuski niema wprawdzie prawa przemawiać w imieniu Ligi, zaznacza jednak, że rada Ligi dała już odpowiedź za zastrzeżenia rządu niemieckiego. Rząd francuski podniósł swoje dawne oświadczenie, że jedynie

WSTĄPIENIE NIEMIEC DO LIGI

na postawie równych dla wszystkich praw może stworzyć platformę do porozumienia w kwestji bezpieczeństwa.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Przechodząc do kwestji traktatów arbitrażowych odpowiedź francuska stwierdza, że jakkolwiek arbitraż może być stosowany w wielu wypadkach, to jednak nie może znaleźć zastosowania w kwestjach politycznych mogących doprowadzić do wojny, przez co zacieśniałaby się treść memorandum niemieckiego z 9 lutego, zmierzającego do zawarcia traktatów arbitrażowych celem pokojowego załatwiania konfliktów politycznych i prawniczych. Sojusznicy są przeciwni, by ograniczano w ten sposób sąd arbitrażowy, którego działalność nie rozciągałaby się na wszystkie kwestje sporne między narodami sąsiadującemi nie wchodzącemi jako gwarant pokojowy w rachubę, pozostawałby bowiem zbyt wiele możliwości wojny. Francja przedewszystkiem pragnie, aby na podstawie przesłanek podanych w nocie z 16 czerwca

KAŻDE ZASTOSOWANIE SIŁY BYŁO UNIEMOŻLIWIONE Z GÓRY.

Nota stwierdza dalej, że według przewidzianego systemu ani gwarant, ani żadna ze stron nie rozstrzygają swobodnie,

KTÓRA ZE STRON JEST NAPASTNKIEM.

Ten system gwarancji jest zresztą analogiczny do tego, jaki Liga Narodów na ostatniej swej sekcji uznała za zgodny z duchem Ligi Narodów. Trzeba będzie zresztą rozpatrzyć, czy nie znajdzie się drugi sposób stwierdzenia bezstronności bez szkody dla ruchów gwaranta.

Nota wyraża wreszcie nadzieję, że planowany pakt gwarancyjny będzie można ująć w formę słuszności i rozsądku, wykluczającą mylne komentowanie i wykonywanie oraz podkreśla, że sojusznicy świadomi są trudności i zwłoki jakie spowoduje pisemna wymiana not. Rząd francuski w porozumieniu ze swoimi sojusznikami powołuje się raz jeszcze na swoje poprzednie uwagi o konieczności skrupulatnego poszanowania traktatów i zaprasza naród niemiecki do prowadzenia w powyższym duchu dalszych rokowań.

Konferencja odbędzie się w październiku.

Obrady gabinetu Rzeszy nad notą Brianda. — Kompromis między Stressemannem a Schielem. Niemcy nie chcą przystąpić do Ligi Narodów?

Berlin. (PAT.) Gabinet Rzeszy powziął następującą uchwałę:

Rząd niemiecki uważa podobnie jak rząd francuski wymianę not w sprawie paktu gwarancyjnego za zakończoną i wobec tego zrzeka się odpowiedzi w nocie pisanej na notę Brianda z dnia 24 sierpnia 1925 r. Rząd niemiecki polecił swoim przedstawicielom w Paryżu, Londynie i Brukseli, aby doręczyli tamtejszym rządom krótkie pisemne zawiadomienie, że rząd niemiecki przyjmuje zaproszenie na konferencję prawników i że wydelegował kierownika oddziału prawniczego ministerstwa spraw zagranicznych tajnego radcę Gausa, aby udał się natychmiast do Londynu i skomunikował się z rzeczoznawcami prawniczemi państw sprzymierzonych.

Gabinet nie powziął jeszcze żadnej uchwały co do przyjęcia zaproszenia na konferencję ministrów spraw zagranicznych i czyni tę uchwałę zawisłą od sprawozdania tajnego radcy Gausa.

Kanclerz Luther udaje się w dniu jutrzejszym na urlop, z którego powróci dopiero w połowie września. Do tego czasu nie nastąpi żadna decyzja Niemiec.

Podana powyżej uchwała gabinetu niemieckiego w sprawie noty francuskiej jest wynikiem kompromisu między min. Stresemannem a niemiecko-narodowym mężem zaufania w gabinecie ministrem spraw wewnętrznych Schielem. Tajny radca Gaus nie będzie miał pełnomocnictw do składania oświadczeń w imieniu rządu niemieckiego w bieżących sprawach. Dr. Gause przywiezie jedynie do Berlina tekst projektu paktu gwarancyjnego wypracowany przez aljantów.

Konferencja ministrów spraw zagranicznych planowana była na połowę września, jednak ze względu na wyjazd kanclerza dra Luthera, termin ten nie będzie mógł być dotrzymany i konferencja odbędzie się prawdopodobnie z końcem września albo z początkiem października. W każdym razie nie będzie już czasu na przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów jeszcze w czasie bieżącej sesji.

—oOo—

Warszawa, (AW.) Mimo rokowań polsko-litewskich, ministerstwo oświaty na Litwie prowadzi w dalszym ciągu akcję antypolską, czego dowodem ostateczne zamknięcie trzech gimnazjów polskich na Litwie kowieńskiej.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.
Piątek: „Uciekła mi przepióreczka...“
Sobota: „Złote kajdany“.

Repertuar teatru „Bagatelli“.
Piątek: „Pat i Patachon“.
Sobota: „Pat i Patachon“.

—ogo—

UCIECHA: „Szakale Nowego Jorku“.
NOWOŚCI: „Jeszcze wyżej“ i „Bądź moją“.
SZTUKA: „Kto zabił?“
WARSZAWA: „Pod maską lampartów“.
PROMIEŃ: „Tragedja księżnej Gagarin“.
REDUTA: „Apaszka w jedwabiach“.

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiejszem 11-tem z rzędu przedstawieniem komedji St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka“ otwiera teatr miejski nowy sezon dramatu. Jutro w sobotę pierwsze przedstawienie mało znanej komedji baśni J. Korzeniowskiego „Złote kajdany“, obsadzonej wyłącznie dawnemi siłami teatru. W rolach głównych: pp. Kossocka, Kalońska, Żelewska, Leliwa, Socha, Piekarski, Sawicki, Chodecki, Dobiesław i in. Nowe dekoracje zaprojektował p. Krassowski.

ABONAMENT STAŁYCH MIEJSC. Administracja Teatru miejskiego przyjmuje codzień od godz. 5—7 popoł. zgłoszenia na rezerwowanie stałych miejsc na premjery i drugie przedstawienie sztuk. Warunki rezerwowania te same, co w roku zeszłym.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. W. Popiel, Kostrzynek. Szczegółowych informacyj w żądanym kierunku udzieli kierownik Związku Ogrodników Zawodowych p. Millan, Kraków, ul. Karmelicka 22.

—o—

SKŁADKI NA POWODZIAN ZŁOŻONE W ADM. „GŁOSU NARODU“.

Ks. Fr. Fudak, Łężyny, 5 zł.; S. C. 10 zł.; F. 2 zł.; Urząd paraf. w Stobiernej 6 zł.; ks. Józef Ramocki z parafji Głogów 70 zł.; N. N. 5 zł.; ks. Stan. Bomba, zebrane w parafji Słomniki za pośredn. Związku Polek katol. i Stow. Młodz. kat. żeńskiej w Słomnikach, 70 zł. 58 gr. Razem 168 zł. 58 gr., a z poprzedniemi 2.999 zł. 58 gr., a nie 3.122 zł., jak to mylnie było podane w 188 nr. „Głosu Narodu“ z dnia 16 sierpnia b. r.

Tow. Bibljoteka Religijna we Lwowie
ul. Ormiańska L. 13

poleca:

Ks. Dr. Z. Bielawski: **Katechezy biblijne na 1-szą klasę szkół powszechnych.** Wyd. 2, zł. 3.80.
Ks. Arcybiskup Bilczewski: **Listy pasterskie,** T. II, zł. 3, T. III, zł. 11.
Ks. L. Branchereau: **Rozmyślania dla kapłanów i kleryków.** I. zł. 2.
Konkordat Polski ze Stolicą Apostolską. (Nowość) zł. 9.60.
Ks. Dr. Kosiński: **Technika głoszenia kazań z ilustracjami** zł. 3.20.
Prof. Maurycy Straszewski: **Filozofja św. Augustyna na tle epoki.** zł. 3.
Ks. Dr. K. Wais: **Dziwy hipnotyzmu.** zł. 3.50.
— **Teozofja nowoczesna.** zł. 2.
Ks. Dr. Stan. Żukowski: **Krótkie nauki niedzielne na podstawie ewangelji.** (Nowość). zł. 5.
S. Barbara Żulińska: **Anioł Stróż, opowiadania dla dzieci z ilustracjami.** Brosz. zł. —.80, karton. zł. 1.25, opr. zł. 1 50.
— **Mała święta, opowiadania dla dzieci z ilustracjami.** (Nowość) karton zł. 1.50, na papierze półkredowym brosz. zł. 1.20, półpłótno zł. 1.80, całe płótno zł. 2.20. 1284

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową na nazwisko Marjan Sołtys, skradzioną mi wraz z ubraniem dnia 19 sierpnia 1925 Kraków dzieln. XXII.

! Okazja !



909

Korzystajcie z wyprzedaży wielkiej ilości brzytew od 4—7 zł. oraz maszynek do włosów od 4·50 do 10 zł. i t. p. wyroby stalowe.
Szlifiernia brzytew
J. Myszkowskiego
Kraków, Dietlowska 46.

Istniejący od roku 1902, wielokrotnie odznaczony na wystawach krajowych i zagranicznych 1610

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW I MOZAJKI
S. G. Żeleński

KRAKÓW, Aleja Krasińskiego 23. Tel. 137.

Wykonuje wszelkiego rodzaju oszklenia artystyczne, witraże, mozajki etc. pg. projektów wybitnych artystów. — Ceny za 1 m² od Zł. 30. — na warunkach nader dogodnych.
Prospekty i porada zawodowa bezpłatnie.

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu.

Przeciw śnieci
rdzy niezmiarce i wymarzaniu

szczególnie odporne są zboża hodowli Jerzego Turnaua w Mikulicach.
Ich odporność oraz wysoką plenność stwierdzono na wielu polach doświadczalnych w całej Polsce, a na żądanie służymy dowodami.
Polecamy więc dopóki starczy:
Żyto mikulickie wczesne
Pszenicę Ostkę mikulicką
Jęczmień zimowy mikulicki
oraz **Odsiewy żyta Petkus,** jakoteż **Złotki.**
Cennik i odpis na żądanie odwrotnie wysyła: Syndykat Rolniczy S. A. w Krakowie — Oddział we Lwowie pl. Marjacki 10. 1268

Ważne dla Przewiel. Ks. Katechetów i P. T. Nauczycielstwa
na rok szkolny 1925/6
KSIĘGARNIA KRAKOWSKA
w Krakowie, ul. św. Tomasza 35 (dom „Głosu Narodu“)

poleca:

z podręczników do nauki języka polskiego w szkołach powszech.:

Bernadzikiewicz: Elementarz — 75 gr.
Falski: Elementarz powiast. dla dzieci — Zł 1.
Kłosiński: Elementarz i rachunki — Zł 1.60, karton Zł 2.
Piotrowski: Elementarz dla szkół powszechnych — 70 gr.
Bogucka i Niewiadomska: Nasi pisarze — Zł 2.90.
Niewiadomska i Szmydtówna: Nasi pisarze, Cz. II. A. — Zł 3.35; Cz. B. — Zł. 4.
Bogucka i Niewiadomska: Pierwsza książka do czytania — Zł 2.25.
— Wypisy polskie na kl. I. — Zł 3; na kl. II. — Zł 3; na kl. III. — Zł 2.40.
Brzezińska: Pierwsze czytanki — 70 gr.
— Czytanki drugie — Zł 1.10.
Brzezińska: Snopek, Czytanki trzecie — 85 gr.
Dargielowa: Chcę czytać — Zł 1.10.
Dargielowa i Rygier: Lubię czytać — Zł 1.10.
— Umiem czytać, Cz. I. — Zł 2.40; Cz. II. — Zł 2.70.
Galle: Przy pracy. Wypisy dla szkół zawodowych — Zł 2 20.
— Wypisy polskie na kl. podwstępną — Zł 2; na kl. I. — Zł 2.20; na kl. II. — Zł 3; na kl. III. — Zł 5; na kl. IV. — Zł 3.75; na kl. V. — 3.75; na kl. VI. — Zł 4.40.
Galle i Radwanowa: Nasza książka na kl. II. — Zł 1.80; na kl. III. — Zł 3; na kl. IV. — Zł 2 40; na kl. V. — Zł 2.80.
Karpowicz: Nasz świat, pierwsza książka — Zł 1.50.
— Nasz świat, druga książka — Zł 2.
Mikulski: Polska książka dla kl. V. szkół powszechnych — Zł 2.80; dla kl. VI. — Zł 3.
Niewiadomska: Czytanki dla szkół powszechnych. Rok 3. Cz. I. — Zł 2 10, Cz. II. — Zł 1.80; Rok 4. Cz. I. — Zł 1.50, Cz. II. — 1.80.
Pfauówna i Rossowski: Pierwsze czytanie na kl. II. — Zł 2 20; na kl. III. —
Próchnicki i Baranowski: Polska książka dla kl. V. szkół powszechnych — Zł 3.50; dla kl. VI. — Zł 2.80; dla kl. VII. — Zł. 3.30.
Sempołowska i J. Unszlicht-Bernsteinowa: Pierwszy zbiorek — Zł 2.20; Drugi zbiorek — Zł 2.60.
Szkółka dla młodzieży, Cz. I. — Zł 1.20, Cz. II. — Zł 1.60, Cz. III. — Zł 2, Cz. IV. — Zł 2.40.
Wóycicki: Życie polskie. Wypisy na kl. IV. — Zł 4.20.

z podręczników do nauki gramatyki polskiej:

Bogucka, Niewiadomska i Warnkówna: Pierwsze ćwiczenia do nauki poprawnego pisania, stopień I. — 50 gr; stopień II. — 60 gr; stopień IV. — 60 gr.
— Podręcznik do ćwiczeń ortograficznych i systematycznego dyktanda — Zł 2.
Brzezińska: Początki poprawnego pisania, St. I., Zt. A. — 35 gr, Zt. B. — 90 gr; St. II., Zt. A. — 40 gr; St. III. — 45 gr; St. IV. — 50 gr.
Drzewiecki: Krótka składnia języka polskiego 90 gr.
— Pisownia polska z ćwiczeniami, dyktandami — Zł 2.35.
— Początki gramatyki języka polskiego — Zł 2.50.
Benni: Gramatyka języka polskiego — 50 gr.
Dzierżanowska, Niewiadomska i Warnkówna: Gramatyka języka polskiego, podręcznik na kl. I., II., III. — Zł 2.
Galle: Krótka stylistyka — 40 gr.
Komarnicki: Stylistyka polska — Zł 3.50.
A. A. i M. Z. Kryńscy: Gramatyka języka polskiego szkolna — Zł 2.70.
Łoś: Pisownia polska — Zł 1.
Niewiadomska: Pierwszy rok gramatyki — 50 gr.
— Drugi rok gramatyki — 80 gr.
Próchnicki: O ważniejszych gatunkach poezji i prozy — 75 gr.
Rzętkowska-Paschalisowa: Nauka języka ojczystego w szkole powszechnej — 50 gr.
Rygier: Główne zasady pisowni polskiej — Zł 1.
— Pierwsze zasady gramatyki języka polskiego — 50 gr.
Stein i Zawiliński: Gramatyka języka polskiego — Zł 2.80.
Szober: Gramatyka polska, Zt. I. — 65 gr, Zt. II. — Zł 1, Zt. III. — Zł 1.10, Zt. IV. — 90 gr.
— Zasady nauczania języka polskiego — Zł 2 80.
Szober. Niewiadomska, Bogucka: Nauka pisowni we wzorach i ćwiczeniach, Zt. I. A. — 85 gr. B. — 70 gr; Zt. II. A. — Zł 1.10, B. — 90 gr; Zt. III. A. — 90 gr, B. — 80 gr.
Weychert-Szymanowska: Gramatyka obrazkowa, Cz. I. — 50 gr, Cz. II. — 70 gr.
Wóycicki: Stylistyka i rytmika polska — Zł 2.90.

z podręczników do nauki religji rzymsko-katolickiej:

Archutowski: Krótki zarys historji Kościoła katolickiego — Zł 2.
Baranowski Z. X. i Kowalski S. X.: Dzieje Starego Zakonu — Zł 1.80.
— Zasady życia chrześcijańskiego — Zł 1.80.
Bączkowski: Krótka historja Kościoła katolickiego — Zł 1.20.
Boczar: Katechizm dla III. i IV. kl. szkół powszechnych — 80 gr.
— Dzieje biblijne, w skróceniu — Zł 1.20.
— Dzieje Kościoła katolickiego — Zł 1.20.
Kard. Dalbor: Pismo święte. Wypisy (broszura) Zł 4.20, (karton) Zł 5.
Dąbrowski: Historja biblijna, Stary Zakon — Zł 2.
— Historja Biblijna. Nowy Zakon — Zł 2.
Długosz: Historja Kościoła katolickiego I. — Zł 2.60.
Gadowski: Ilustrowany katechizm, większy — Zł 3; mały — Zł 2.40.
— Dzieje biblijne, w skróceniu — Zł 1.80.
— Mała biblijka — Zł 1.30.
— Zarys historji Kościoła katolickiego — Zł 4.40.
Gerstman. Ratuszny: Czytania biblijne I. — Zł 2.40.
Gerstman. Szmyd: Czytania biblijne II. — Zł 1.80.
— Czytania biblijne III. — Zł 1.80.
Gralewski: Pan Jezus w duszy dziecka. Cz. I. Zł 1.25; Cz. II. — Zł 1.25.
— Nauczanie religji rzymsko-katolickiej w szkole powszechnej — 30 gr.
Ks. Dr Sieniatycki: Etyka kat. — Zł 4.
— Dogmatyka kat. — Zł 4.
Likowski: Krótki katechizm — 60 gr.
Likowski. Deharbe: Katechizm większy — Zł 1.50.
Ks. Makłowicz: Mały katechizm — 30 gr.
— Nauka wiary i obyczajów — Zł 1.20.
Naskręcki: Liturgika — 60 gr.
Pechnik: Zarys apologetyki — Zł 1.
Schuster, Wołcz: Dzieje biblijne — Zł 2.60.
Szydelski: Dzieje biblijne przed J. Chrystusem Zł 2 40.
— Dzieje biblijne Nowego Przymierza — Zł 2.50.
Szydelski i Thulie: Dzieje Objawienia Bożego w Starym Testamencie — Zł 2.40.
— Dzieje Objawienia Bożego w Nowym Testamencie. Cz. I. — Zł 2 10; Cz. II. — Zł 2.50.
Thullie: Ministrantura — 8 gr.
— Wskazówki metodyczne do dziejów objawienia w St. Test. — 45 gr.
— Wskazówki metodyczne do dziejów objawienia w N. Test. Cz. I. — 45 gr; Cz. II. — 30 gr.
— Katechizm — Zł 1.50.
— Uwagi metodyczne do nauki katechizmu 30 gr.
— Życie chrześc. w obrzędach Kościoła — (karton) Zł 7.20, (płótno) Zł 8.50 i 9.20, (skóra) Zł 15.
Wołcz: Mała historja biblijna — Zł 1.60.
Kalinowski: Etyka — Zł 1.60.
— Dogmatyka — Zł 2.10.
— Krótka historja święta wraz z katechizmem — Zł 1.20.
— Wykład wiary. Cz. I. — Zł 2.40; Cz. II. — Zł 2.20; Cz. III. — Zł 2.60

z podręczników do nauki rachunków:

Krantz: Zbiór zadań rachunkowych. Cz. I. — 40 gr; Cz. II. — 70 gr; Cz. III. — Zł 1; Cz. IV. — Zł 1.
Dniestrzański: Nauka rachunków — Zł 2.60.
Oderfeldówna: Patrzę, liczę i mierzę — Zł 1.
Rachunki dla szkół powszechnych. Cz. II. — 80 gr; Cz. III. — Zł 1; Cz. IV. — Zł 1.40.
Rudnicka: Zbiór zadań arytmetycznych. Cz. I. Zł 1.10; Cz. II. — Zł 1.20; Cz. III. — Zł 1.50; Cz. IV. — Zł 2.
Sierzputowski: Arytmetyka. Cz. I. — Zł 1.20; Cz. II. — Zł 1.80.
Sierzputowski i Klebnowski: Elementarz rachunkowy. Cz. I. — 66 gr; Cz. II. — 70 gr.
Thomas: Rachunki. Cz. I. — 60 gr.; Cz. II. — Zł 1; Cz. III — Zł 1.60; Cz. IV. — Zł 2.
— Zbiór zadań arytmetycznych. Cz. wstępna — 80 gr.; Cz. I. — Zł. 1.25; Cz. II. — Zł 1.25; Cz. III. — 90 gr; Cz. IV. — Zł 1.80; Cz. V. — Zł 1.30.
Thomas i Niemyski: Rachunki. Cz. VI. — Zł 2.
Thomas i Szwalm: Rachunki. Cz. I. — 60 gr.; Cz. II. — 80 gr.
Stattlerówna: Początkowa nauka arytmetyki I. 40 gr; II. — 50 gr.
Grabowski: Geometrja. Cz. I. — 75 gr; Cz. II. — 75 gr.; Cz. III., program A. — Zł 1.10, program B. — Zł 1.10.

z podręczników do nauki przyrody:

Dyakowski: Początkowa nauka o przyrodzie oddz. I. i II. Zł 1.65; oddz. III. Zł 1.65.
— Historja naturalna Cz. I. Zł 2; Cz. II. Zł 3.20.
Ledoux: 50 lekcyj przygot. z nauk przyrodniczych Cz. I. Zł 1.20; Cz. II. Zł 1.25; Cz. III/IV Zł 1.50.
Alberti: Wiadomości z chemji Zł 1.20.
Rostafiński: Nauka o przyrodzie Zł 3.40.
— Początki botaniki Zł 1.60.

z podręczników do nauki historji:

Gebertowie: Opowiadania z dziejów powszechnych Cz. II. Zł 2.20.
— Opowiadania z dziejów ojczystych Zł 2.90.
Kisielewska: W służbie ojczyzny I. Zł 2.10; II. Zł 2.10.
Chociszewski: Mała historja Polski Zł 1.
Jarosz: Opowiadania z dziejów powszechnych i polskich Cz. I. Zł 2; Cz. II. Zł 2.40.
Gebertowie: Z naszych dziejów Zł 3.20.

z podręczników go nauki geografji:

Gayówna: Geografja dla szkół miejskich Zł 1.20.
— Geografja dla szkół wiejskich Zł 1.20.
Nałkowska: Geografja szkolna Cz. I. Zł 2; Cz. II. Zł 2.50; Cz. III. Zł 2.50.
— Krótka geografja Cz. I. Zł 1.30; Cz. II. Zł 1.80.
Radliński: Geografja dla szkoły powszechnej Kurs Oddz. V. Zł 1.40; Cz. I. Zł 2.
Siwak: Geografja Cz. I. Zł 1.80; Cz. II. Zł 2.
Nałkowska: Geografja Polski Zł 1.70.

Mapy ścienne i podręczne dla uczniów, Tablice anatomiczne Zł. 2.50; botaniczne Zł. 2; zoologiczne od Zł. 1.20; technologiczne Zł. 1.70; fonetyczne Zł. 3; muzyczne Zł. 7. — Tablice do nauki o Polsce współczesnej Zł. 1.40; Globusy różnych wielkości.

Wszystkie podręczniki szkolne dla szkół średnich i seminarjów oraz metodyczne.

Wysyłka na prowincję odwrotnie.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.